Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8872. Lwów, środa 29 maja 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

P. Marsz. Piłsudski odmówił wyjaśnień

w sprawie b. Ministra Czechowicza.

Olbrzymie nawałnice nad środkową Europą.

Piąta ofiara zbrodni w Pogorzelisku: Było nią dziecko, które Menschowa porodziła w czasie pożaru. - Ruski exdzierżawca folwarku w Lesienicach pod zarzutem zamordowania polskiego legjonisty. - 11 letnia „Złota Rączka“ perła złodziejek lwowskich. - Proces zabójcy Radicza. Tajemniczy skon młodej dziewczyny.

PODRÓŻE MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (ab) Min. reform rolnych **Staniewicz** bawi w Poznańskiem, gdzie przeprowadza inspekcje w podległym sobie urzędzie. W podróży inspekcyjnej towarzyszy sekretarz Szumowski. P. Minister wraca do Warszawy we wtorek.

Warszawa, 27 maja. (ab) Dziś powrócił z Poznania do Warszawy min. rolnictwa Niezabytowski, który towarzyszył p. Prezydentowi przy objeździe ośrodków rolniczych.

—o—

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. maja (ab) Bawią w Warszawie w sprawach służbowych: wojewoda tarnopolski **Moszyński** oraz śląski **Grażyński.**

—

RADA NADZORU NAD ŻYWNOŚCIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (ab) Dnia 1-go czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie rady do spraw **nadzoru nad żywnością.**

—o—



ZDRADZIECKIE CYGARO.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

P. PREMJER ŚWITALSKI INTERESUJE SIĘ SPRAWAMI DZIENNIKARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. maja (ab) P. Premjer Świtalski przyjął w dniu dzisiejszym **Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy** warszawskich w osobach prezesa Giełżyńskiego i wiceprez. Boskiego i Grzegorczyka, którzy przedstawili się imieniem nowego Zarządu. Na półgodzinnej audjencji delegaci informowali szefa rządu **o sprawach dziennikarskich,** przedstawiając bolączki stanu. **P. Premjer wyrazi dużo zainteresowania się temi sprawami** wypytując o szczegóły, dotyczące bytu materjalnego, warunków pracy, przygotowania fachowego i napływu nowych kandydatów do stanu dziennikarskiego.

Nemezis.

DO CZEGO DOPROWADZIŁA 10-LETNIA POLITYKA W SPRAWIE URZĘDNICZEJ? — NADMIAR PRACUJĄCYCH i BRAK KANDYDATÓW. — MŚCI SIĘ PRZESZŁOŚĆ I NIE ZACHĘCA TERAŹNIEJSZOŚĆ.

Lwów, 28. maja.

Losy problemu urzędniczego w Polsce nie przyniosą zaszczytu naszemu „instynktowi konstruktywnemu". Mimo wielu okoliczności wyjątkowych i poniekąd łagodzących ostrze błędów, pozostaje faktem, że tych **pomyłek popełniliśmy mnóstwo,** że nie zawsze były one ustępstwem na rzecz konieczności, ani też wynikiem braku doświadczenia i nieświadomości. Częściej raczej **świadomem lekceważeniem praw znanych i mściwych, gdy się je pogwałci.**

Zaczęło się od „administracji wojennej", organizowanej wśród chaosu drogą doryweczej improwizacji i bez rachunku, bo maszyny drukarskie przerabiały na banknoty każdą ilość papieru. Okres ten, choć obfitował w najjaskrawsze nonsensy, zasługuje poniekąd **na rozgrzeszenie.** Wtedy to powstała nadmierna ilość biur i urzędów, obsługujących **wojenny etatyzm.** Wtedy również wcisnęła się do naszej administracji pierwsza, **olbrzymia fala niekompetencji.** Posadę otrzymywał każdy, kto chciał, a im stał bliżej „wielkiego ołtarza", tem wyższe osiągał stopnie i szybszy awans. Referentami bywały panny z ukończoną wydziałówką i młodzieńcy bez świadectw, byleby z pewną dozą sprytu i tupetu.

Przyszła **reakcja.** Likwidacja wielu urzędów i pierwsze próby oparcia budżetów na rachunku wywołały **pamiętne redukcje.** Zdawało się, że z wejściem w okres pracy pokojowej zacznie się również poważna i planowa praca nad naprawą, a właściwie **nad tworzeniem od podstaw** organizacji administracyjnej. Możliwe to było przez podniesienie jakości pracowników państwowych, reformę i uproszczenie ich czynności, a wreszcie zabezpieczenie bytu.

Nie było rządu, któryby w swym programie nie umieścił tych zadań, **i nie było rządu, któryby je wykonał.** Jakość zapewne uległa pewnej selekcji, ale jest wielką kwestją, o **ile ta selekcja była rzeczowa.** Ostatecznie wiadomo powszechnie, że po dziś dzień toleruje się, a nawet forytuje **ludzi bez fachowego przygotowania.** Że ludzie ci zajmują wybitne i odpowiedzialne stanowiska, a kompromitując się przez nieuctwo, bywają przenoszeni na inne — równorzędne lub wyższe. Wiadomo, jak olbrzymi procent doświadczonych pracowników **poszedł w pełni sił na emeryturę.** Wiadomo wreszcie, jak zdumiewającemi drogami idzie polityka personalna w swych olśniewających nominacjach i korkołomnych dymisjach.

Reforma pracy jest po dziś dzień **niemal dziedziną nietkniętą.** Butwieją gdzieś w szafach materjały różnych ankiet, które miały wykazać, że coś się robi. **Decentralizacja** po kilku drobnych **koncesjach** utknęła na martwym punkcie i nadal, aby dostać jakiś tam paszport ulgowy przejść trzeba przez wszystkie instancje i „uzgodnienia" co najmniej dwóch ministerstw. W dalszym ciągu obywatel, który musi uczynić krok w jakiejś sprawie urzędowej, **dostaje się w dżunglę,** jakaś wszechmocna siła komplikuje sprawę najprostszą i akt, którego wykonanie trwa 5 minut, czyni przedmiotem wielotygodniowych zabiegów. A nad tem pracuje sztab urzędniczy.

Po powojennej redukcji aparatu administracyjnego nastąpiła jego **ponowna rozbudowa.** Stało się to w związku z **„pokojowym etatyzmem",** który wciągając państwo w wir najdrobniejszych zainteresowań, wymaga oczywiście odpowiednich sił i środków. Stąd nadal pracowników państwowych jest za wielu, a ich uposażenie, **jednostkowo liche,** stwarza w budżecie sumę zbyt wysoką.

Zabezpieczenie bytu — to dalsza „tabula rasa". Zaledwie przed kilku tygodniami znikł — zresztą wbrew intencjom rządu — paragraf 116. I oto naprawdę olśniewający rezultat 10-letniej polityki chwiejnej i bezplanowej: **obok rzeszy przedwczesnych emerytów administracji naszej, brak narybku.** Młodzi ludzie po ukończeniu studjów unikają służby państwowej. Nie pomagają specjalne stypendja. Alarmy stają się coraz bardziej naglące. **W samej tylko warszawskiej dyrekcji kolejowej jest 1784 etatów nieobsadzonych z braku kandydatów, w tem 84 etatów inżynierskich.**

I nie dziwimy się temu. Jeśli ktoś przez 10 lat widzi i słyszy, że służba państwowa jest **synonimem krzywdy, nędzy i poniewierki,** ten będzie unikać jej. Ojcowie, pochodzący ze starych rodzin biurokratycznych, przestrzegają synów przed kontynuowaniem tradycji. Jak dawniej życzyło się komuś nieszczęścia, tak dziś mówi się: „Bodajbyś urzędnikiem został". Życie tworzy opinję.

Z drugiej strony nic nie zmieniło się tak dalece, by zatrzeć tę **fatalną sławę.** Uposażenie jest nadal złe, a przekwit dobrej konjunktury gospodarczej państwa i wejście w okres depresji oczywiście **nie wróży poprawy.** Ponadto nie zachęcają do służby państwowej **specyficzne stosunki,** jakie w ostatnich latach wytworzyły się w tej gałęzi pracy.

Jest rzeczą dla nas, Małopolan, znaną, ale gdzieindziej zupełnie nową, że na sprawne funkcjonowanie administracji składa się nie tylko dyscyplina i znajomość instrukcyj. Trzeba tu nadto **pewnego zamiłowania, pewnej atmosfery koleżeńskiej, pewnej harmonijnej współpracy.** Wiadomo, że dla dobrego urzędnika biuro staje się drugim światem, często droższym i bardziej pociągającym, niż dom i życie rodzinne. Pamiętamy, że tak było, ale czasy, w których służba tworzyła **warsztat możliwie zgrany i jednym rytmem bijący,** należą do przeszłości.

Tę węzły zniszczyła **polityka personalna:** nieumiarkowana, nieobliczalna, krzywdząca jednych, wynosząca ponad zasługę innych. Na tle takich pociągnięć zrodziła się **nieufność wzajemna, podejrzliwość.** Do tego dodać wypada pewne **tendencje polityczne,** które dość głęboko przeniknęły do administracji, a wyrażają się w instytucji „mężów zaufania", będących okiem i uchem, a nadto właściwą władzą. Krakowski „Czas", omawiając zagadnienie pokrewne, stwierdza to całkiem wyraźnie: „Istnienie hierarchji jest u nas dość problematyczne. Niższy rangą, ale zaufany (sic!) urzędnik ma większą władzę i większy wpływ od swych przełożonych, którzy są od niego faktycznie zawiśli. To wnosi rozprzężenie".

Tak wygląda dziś sytuacja. Nie jest ona pocieszająca, a wśród wielu wspaniałych pomników naszego dorobku państwowego **tym chlubić się nie możemy.** Mści się przeszłość i mści teraźniejszość, mszczą się prawa, stwierdzające, że **z administracji nie wolno robić przedmiotu dyletanckich prób i doświadczeń, że nie wolno w urzędniku zabijać człowieka, ani jego dochodami łatać dziur w budżecie, ani odbierać mu miłości zawodu.**

P. Prez. Rzpltej w Poznaniu.

RAUT NA ZAMKU. — PRZYJĘCIE WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Poznań, 27 maja. (Tel. G. P.). Na zakończenie Zjazdu Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych odbył się tu wczoraj wieczorem w salach Zamku raut, wydany przez Pana Prezydenta, na cześć uczestników Zjazdu, z udziałem przeszło 1000 uczestników.

Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka Zjednoczenia rzymsko - katolickiego, licząca około kilkaset osób z Janem Olejniczakiem na czele. Wycieczka została przyjęta przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poznań, 27. maja (Tel. G. P.). Dziś popołudniu p. Prezydent wyjeżdżał na tereny Wystawy i zwiedził naprzód pawilon Z. O. K. Z., a następnie pawilon samorządów.

P. Marsz. Piłsudski odmówił

wyjaśnień w sprawie b. min. Czechowicza.

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO ZALESKI U P. MARSZAŁKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. (ab) Wczoraj do Marsz. Piłsudskiego, urzędującego w głównym inspektoracie armji, **zgłosił się sędzia śledczy,** który prowadzi dochodzenia w sprawie **b. min. Czechowicza, p. Zaleski oraz poseł Wyrzykowski, jako jeden z oskarżycieli celem przesłuchania Marsz. Piłsudskiego jako świadka w sprawie b. min. skarbu Czechowicza, który staje przed trybunałem stanu.** Jak się dowiadujemy, Marsz. Piłsudski **przyjął jedynie sędziego Sądu Najwyższego Zaleskiego** i podobno złożyć miał temu ostatniemu **oświadczenie, że w sprawie powyższej żadnych wyjaśnień nie zamierza złożyć,** co zresztą **jest zgodne z tem, co powiedział Marsz. Piłsudski przed kilku tygodniami w znanym swym wywiadzie.** Podobno Marsz. Piłsudski **złoży Trybunałowi stanu odpowiednie pismo** z oświadczeniem w powyższej sprawie.

Jak z powyższego zatem wynika, śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza **nie jest jeszcze zakończone,** albowiem pierwotnie przypuszczano, że po załatwieniu wniosku oskarżycieli o przesłuchaniu świadków b. premjera Bartla i b. min. Jurkiewicza, sędzia Zaleski **będzie uważał swoje zadanie za wyczerpane.**

Program podróży min. Zaleskiego

PO SESJI RADY L. N., ZWIEDZENIU WYSTAW W SEWILLI I BARCELONIE, WYJAZD NA URLOP.

Warszawa, 27. maja. (Tel. G. P.). Ostatecznie ustalony **termin wyjazdu min. Zaleskiego na posiedzenie Rady L. Nar. w Madrycie** naznaczony został **na piątek, 31. bm.** Minister udaje się **najpierw do Paryża,** gdzie odbędzie rozmowę z Briandem, następnie uda się w dalszą podróż. Na konferencję Rady L. Nar. przybędzie z Genewy delegat Polski **Sokal** i radca legac. **Gwiazdowski.** Data powrotu p. min. Zaleskiego do Warszawy nie została jeszcze ustalono, wobec tego, że rząd hiszpański projektuje następnie **wyjazdy uczestników obrad do Sewilli, na wystawę do Barcelony** itd. Być może, że p. min. Zaleski uda się potem wprost na urlop.

Ograniczenie przesunięć w dyplomacji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. maja. (st). W Min. S. Zagranicznych powzięta została decyzja w sprawie **ograniczenia częstych przesunięć na placówkach konsularnych i dyplomatycznych** ze względu na wprowadzone oszczędności budżetowe. Przesunięcia te stosowane będą tylko **w wypadkach koniecznych.**

PREZESOWIE ZWIĄZKÓW DZIENNIK U NACZ. WYDZ. CHRZANOWSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. maja (ab) Naczelnik wydziału prasy i propagandy w Min. spraw Zagran. p. **Chrzanowski** podejmował dziś obiadem prezesów Związku Syndykatów dziennikarzy polskich, Syndykatu dziennikarzy warszawskich i Klubu Sprawozdawców parlamentarnych pp. Zdzisława Dębickiego, Witolda Giełżyńskiego i Wład. Bazylewskiego. W przyjęciu uczestniczył ponadto radca Litaue z wydziału prasy i propagandy.

Olbrzymie nawałnice nad środk. Europą

BURZA I GRAD NA WYBRZEŻU BAŁTYKU. — HURAGAN W OKOLICACH HAMBURGA I BREMY. — WIELE DOMÓW ZMIECIONYCH Z POWIERZCHNI ZIEMI. — LICZNE OFIARY W LUDZIACH.

Gdańsk, 27. maja. (Tel. G. P.). **Wczoraj Gdańsk-Sopoty i całe wybrzeże Bałtyku** w Zatoce Gdańskiej nawiedzone została **straszną burzą, połączoną z gradobiciem. Kawałki lodu dochodziły do wielkości kurzych jaj i mniejszych jabłek.** Wiele okien zostało wybitych, kwiat owocowy i liście zniszczone. Drzewa w lasach zostały powyrywane. **Domy częściowo uszkodzone. Ludzie znajdujący się pod gołem niebem odnieśli lekkie rany.** Burza trwała kwadrans, poczem nastąpiły ulewne deszcze, które trwały do wieczora.

Hamburg, 27 maja. (Tel. G. P.). W okolicach Hamburga i Bremy **szalała ostatnio burza, przypominająca amerykańskie tornado.** Wicher powyrywał stare drzewa. W jednej okolicy **cały las jodłowy został przez wicher zupełnie obalony.** Wiele domów zostało wywróconych. W Elstorf **tornado wywrócił 50 domów i rozniósł ich ściany na wszystkie strony.** Drzewa owocowe poniszczone. **Liczba zabitych dochodzi do 30 osób, liczba ciężko rannych do kilkuset.** Równocześnie spadł **grad olbrzymiej wielkości. Straty obliczają na miljon marek. Od pioruna zginęło kilka osób, oraz wybuchły w kilku miejscach pożary.**

Szczecin, 27. maja (Tel. G. P.). Meklenburgja i Pomorze nawiedzone zostały w sobotę przez **gwałtowny wicher połączony z gradobiciem i piorunami.** Szkody są bardzo znaczne.

ULEWA W WIEDNIU.

Wiedeń, 27 maja. (Tel. G. P.). W sobotę Wiedeń nawiedzony został **gwałtowną ulewą.** Straże pożarne musiały w kilku wypadkach prowadzić **akcję ratunkową,** gdyż w ciągu kilku minut większa część miasta **nawiedzona została powodzią.** Ruch tramwajowy musiano na jakiś czas wstrzymać zupełnie.

NAWAŁNICA W WOJ. KRAKOWSKIEM.

Kraków, 27. maja (Tel. G. P.). W gminie Pawlice w woj. krakowskiem oberwała się chmura. W ciągu kwadransa 5000 morgów zasiewów znalazło się pod wodą. Kilkadziesiąt chat zostało uszkodzonych, a **4 popłynęły z wodą.** Woda podmyła również kilkanaście chlewów z żywym inwentarzem, który utonął.

Kraków, 27. maja (Tel. G. P.). 23. bm. nastąpiło oberwanie chmury w miejscowości Wyraje w pow. żywieckiem oraz w gminie Koszarawa, które trwało 20 minut. Woda zabrała warstwę gleby wraz z plonami na przestrzeni 24 morgów.

KS. PRYMAS HLOND AEROPLANEM UDAŁ SIĘ DO RZYMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (ab) Z Poznania donoszą, że ks. prymas Hlond opuścił Poznań na samolocie, udając się do Rzymu. **Całą drogę do Rzymu odbędzie Prymas drogą powietrzną** etapami Poznań — Katowice, Katowice — Wiedeń, Wiedeń — Wenecja, wreszcie Wenecja — Rzym. W podróży tej towarzyszy mu jeden z księży.

Katowice, 27. maja (Tel. G. P.). Dziś o godz. 18.45 przybył do Katowic samolotem ks. prymas kard. Hlond. Kardynała powitał na lotnisku ks. biskup Lisiecki w otoczeniu duchowieństwa i przedstawicieli władz.

—o—

DYR. MŁYNARSKI JEDZIE DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (ab) Dowiadujemy się, że wiceprezes Banku Polskiego, dr. **Młynarski,** który przed kilku dniami otrzymał zaproszenie do Bukaresztu, nie będzie mógł skorzystać z tego zaproszenia, udaje się bowiem w pierwszych dniach czerwca do Paryża celem wzięcia udziału w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów.

—o—

ZJAZD DZIAŁACZY SAMORZ. A — POŚWIĘCENIE ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. maja. (ab). Na odbyty wczoraj **zjazd działaczy samorządowych BB.** nie przybył prezydent m. Warszawy Słomiński, nie korzystając z wystosowanego doń zaproszenia. Nadesłał on pismo, w którem usprawiedliwia swoją nieobecność innemi ważnemi zajęciami, któremi — jak się następnie okazało — był udział w poświęceniu nowej łodzi Tow. wioślarskiego. Ten krok p. Słomińskiego spotkał się dzisiaj **z ostrymi atakami prasy sanacyjnej.**

Na linji kolejowej Jarosław-Rawa ruska

WSTRZYMANY RUCH WSKUTEK PODMYCIA TORU.

Warszawa 27. maja (Tel. G. P.). 25. bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa **podmyła tor kolejowy między stacjami Basznią a Horyńcem na odcinku Jarosław—Rawa Ruska linji Jarosław—Sokal.** Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na **przestrzeni 150 m.** tworząc doły dochodzące **do głębokości 4 m.** Wskutek tego **ruch pociągów na odcinku Jarosław—Rawa Ruska,** zarówno towarowy jak i osobowy wstrzymany został na przeciąg kilku dni.

Fałszywe wieści sowjecko-niemieckie

O RZEKOMEJ TAJNEJ KONWENCJI POLSKO - FRANC.

Warszawa, 27 maja. (Tel. G. P.). W związku z ogłoszeniem w moskiewskim tygodniku niemieckim „Moskauer Rundschau" **tekstu rzekomej francusko - polskiej konwencji wojskowej z d. 5 września 1922 oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925,** PAT. upoważniona została do oświadczenia, że **żadna tego rodzaju konwencja i klauzula między Polską a Francją nie istnieje,** i że ogłoszone przez Moskauer Rundschau **teksty są falsyfikatami.**

Paryż, 27 maja. (Tel. G. P.). W związku z doniesieniem „Moskauer Rundschau" francuskie min. spraw zagran. stwierdza, że **dokumenty,** o których mowa, **są falsyfikatami.**

Niepomyślne widoki konferencji reparacyjnej.

Paryż, 27 maja. (Tel. G. P.) **Dziś oceniają ogólnie nieco pesymistyczniej przebieg i dalsze horoskopy konferencji reparacyjnej.** Mimoto nie tracą nadziei, że w ostatniej chwili uda się jeszcze **doprowadzić do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów.** Cała prasa stwierdza, że **odpowiedzialność za dalsze losy konferencji spadnie na Niemcy.**

Proces zabójcy Radicza

ROZPOCZĄŁ SIĘ W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 27 maja. (Tel. G. P.). Przed sądem tutejszym rozpoczął się dzisiaj przedpołudniem **proces przeciwko b. posłowi Raczicziowi, który w dn. 20 czerwca z. r. zabił wystrzałem rewolwerowym posła Radicza i posła Bassaricza oraz zranił kilku innych posłów.**

Osk. Raczicza broni 22 adwokatów, Popowicza czterech, Jaganowicza trzeciu. Ze względu na brak miejsca wydano tylko 60 kart wstępu, z których skorzystali przedewszystkiem dziennikarze, oraz członkowie palestry. Aby nie dopuścić do demonstracyj, policja poczyniła ostre zarządzenia. Wszyscy wchodzący na salę sądową, **podlegają rewizji osobistej.**

Wizyta prezydenta Łotwy w Stokholmie.

REWIZYTA KRÓLA GUSTAWA W RYDZE W CZERWCU.

Stokholm, 27 maja. (Tel. G. P.). Dziś rano przybył tu **prezydent republiki łotewskiej Semgals** w celu złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu. Król udał się na pokład statku łotewskiego. Pierwsze spotkanie było **naceChowane niezwykłą serdecznością.** — Król wprowadził do szalupy królewskiej prezydenta Semgalsa i min. Balodisa. Po powitaniach udano się do pałacu królewskiego, gdzie prezydent zamieszkał. Król Gustaw rewizytować będzie prez. Semgalsa w końcu czerwca po oficjalnej swej wizycie w Estonji.

—o—

USTĄPIENIE PPŁK. KIESZKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. maja. (ab). Jak się dowiadujemy, gen. sekretarz organizacji „Strzelca" poseł podpuł. **Kieszkowski,** któremu stanowisko to powierzone zostało na ostatnim zjeździe organizacji strzeleckiej, **zrezygnował.** Przyczyny dopatrywać się należy w tem, że przed zjazdem pełniąc funkcje komendanta „Strzelca", **nie chciał się zgodzić na umniejszenie swego stanowiska.** Jak wiadomo, głównym komendantem „Strzelca" obecnie jest gen. Rożen.

—o—

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU PSZENICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. maja (st) Min. Spraw. W. wystosował do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zapowiada, że w najbliższych dniach ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie **o zniesieniu ograniczenia przemiału pszenicy.** P. minister zaleca obecnie **liberalniejsze stosowanie metod kontroli procentowości przemiału pszenicy przy lustracjach młynów i piekarń.** Co do zniesienia ograniczenia przemiału żyta brak dotychczas informacyi.

—o—

REWIZJA POLSKIEGO TRAKTATU HANDL. Z JUGOSŁAWJĄ.

Warszawa, 27. maja (Tel. G. P.). Wkrótce wyjeżdża do Belgradu delegacja polska do rokowań **o całkowitą rewizję traktatu handlowego z Jugosławją.** Dotychczasowy traktat opierał się na klauzuli największego uprzywilejowania. Chodzi obecnie o stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla polskiego eksportu. Pertraktacje potrwają **około miesiąca.**

PO TRAGICZNYM ZGONIE ARTYSTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. maja. (st). Cała prasa poświęca ogrące wzmianki pamięci tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej artysty teatru „Morskie Oko" śp. **Witolda Rolanda.** Był on synem zmarłego niedawno wybitnego artysty Teodora Konopki - Rolanda, liczył lat 32. Uczestniczył w walkach przeciw bolszewikom. Dosłużył się stopnia podchorążego W. P.

SZALJAPIN W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. maja. (Tel. G. P.). Pociągiem luksusowym z Paryża przybył tu dziś rano znakomity artysta, jeden z najsławniejszych śpiewaków świata, Szaljapin.

WYMOWNE LICZBY.

Katowice, 27 maja. (Tel. G. P.). Na terenie Wielkich Katowic do szkół polskich zgłoszono 2.216 dzieci (w roku u. 1.839), do niemieckich ogółem 566 dzieci (w r. ub. 650).

—o—

KRWAWY DRAMAT W PSIEJ GÓRCE.

Częstochowa, 27 maja. (Tel. G. P.). Marcin Małyska, gospodarz we wsi Psia Górka, miał być pociągnięty przed sąd za ciężkie uszkodzenie. Gdy mu nadesłano akt oskarżenia, Małyska dostał pomieszania zmysłów, zbiegł na strych domu i **poderżnął sobie gardło brzytwą.**

Zjazd właścicieli nieruchomości w Polsce

żąda zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

TAKIE ŻYCZENIE, PRÓCZ INNYCH, WYPOWIEDZIANO NA ZJEŹDZIE WARSZAWSKIM I WOBEC MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 27. maja. (ab) Przez dzień wczorajszy obradował w Warszawie Walny zjazd delegatów zrzeszenia właścicieli nieruchomości miejskich w Polsce. Do prezydjum zjazdu został powołany m. i. p. Wiktor Korberger ze Lwowa. Na zjeździe wygłoszone zostały referaty: posła Osady o obecnej sytuacji własności nieruchomej miejskiej i jej stosunku do państwa i samorządu. Janikowskiego: projekt rozwiązania sprawy mieszkaniowej w Polsce; p. Popławskiej o sposobach rozwiązania sprawy mieszkaniowej zagranicą. Koreferat wygłosił p. Korberger ze Lwowa, który w bardzo pesymistycznych kolorach przedstawił sytuację właścicieli nieruchomości.

Po całodziennych obradach uchwalono liczne wnioski bardzo daleko idące, twierdzące np., że:

1) ustawa o ochronie lokatorów winna być zniesiona (!), gdyż jest ona anachronizmem, którego pozbyły się wszystkie państwa w Europie powojennej i krzywdzi ona dotkliwie ten stan posiadania w kraju, od którego zależy istotnie dobrobyt wszelkich warstw społecznych, 2) do czasu wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów **nieruchomości miejskie nie mogą być okładane nowemi podatkami** rządowemi i samorządowemi, jak i wszelkiego rodzaju podatkami ukrytemi, 3) pragnąc rozbudowę miast skierować na należyte tory, wypowiadają się **za stworzeniem funduszu budowlanego**, powstałego z ogólnych podatków państwowych pod warunkiem, że ta **akcja nie będzie nosiła cech etatyzmu i powiększy rzesze drobnych właścicieli mieszkań czy domów.** Wreszcie żądają kategorycznie **zrównania komornego w domach starych i nowych** drogą stopniowego podwyższania starych, a możliwego obniżania nowych za pomocą potanienia budownictwa. W toku przeprowadzonej dyskusji mówcy **głównie żądali zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.** Oczywiście tego rodzaju żądanie mogło być pomyślane tylko jako **pobożne życzenie.**

W poniedziałek min. spraw wewn. gen. Składkowski przyjął redę naczelną Związku stow. właścicieli nieruchomości Rzplitej, która złożyła obszerny memorjał, poświęcony zagadnieniu obciążenia podatkami samorządowemi właścicieli nieruchomości miejskich.

Męczennik w żelaznej koronie.

WASILJUS WYZIONĄŁ DUCHA W CZASIE NIELUDZKICH TORTUR.

Berlin, 27 maja (Tel. G. P.). „Tempo" donosi z Kłajpedy, że szybkie stracenie Wasiliusa wywołało w Kownie przygnębiające wrażenie. Krążą pogłoski, że Wasilius **wogóle nie złożył żadnych zeznań i że torturowany był w bestjalski sposób przez litewską policję polityczną.** Opowiadają niesłychane rzeczy o męczarniach, które musiał znieść Wasilius w czasie badania go przez osławionego prezydenta policji Vezisa. Miano mu nakładać na głowę **żelazną koronę, którą potem ściskano. Wasilius miał umrzeć w czasie tortur na udar serca.**

Jeden z dzienników litewskich twierdzi, iż bomby sfabrykowane zostały **w laboratorjum technicznem uniw. kowieńskiego przez studentów.** Wiadomość ta obala twierdzenia urzędowe o **polskiem pochodzeniu bomb.**

Wielka bitwa z piratami.

ZATOPIONO 20 ŁODZI KORSARSKICH Z 1000 LUDZI.

Londyn, 27 maja. (Tel. G. P.). Korespondent Timesa donosi z Szanghaju, że w okolicy Wang Pou oddziały wojsk rządowych **stoczyły z piratami morskimi krwawą walkę trwającą 2 godziny. W wyniku starcia statki rządowe zatopiły 20 łodzi pirackich, na których zginęło przeszło 1000 ludzi.** Do niewoli zdołano wziąć 250 piratów. Na statkach pirackich, które ocalały skonfiskowano 2000 karabinów i wielkie zapasy amunicji.

Przed wyborem prezydjum Izby

handlowo-przemysłowej we Lwowie.

KANDYDACI NA PREZESA I WICEPREZESÓW IZBY.

Lwów, 28. maja.

Dowiadujemy się, że prez. dr. **Henryk Kolischer** zgłosił swoją kandydaturę na prezesa nowej Izby i że ta kandydatura **prawdopodobnie zostanie zaakceptowana.**

Dalej wysuwane są kandydatury senatora dr. **Marcina Szarskiego** i inż. **Hłaski,** prezesa koncernu „Małopolska". **B. minister dr. Stesłowicz nie przyjął kandydatury ani na prezesa, ani na wiceprezesa Izby.**

Co do wiceprezesów Izby, wymieniane są kandydatury: w sekcji handlowej p. **Litwinowicza** i **Chajesa,** a w sekcji przemysłowej dr. Jana **Ruckera,** inż. **Hłaski,** inż. **Żardeckiego.**

Projektują w pewnych kołach, aby w razie wyboru prezesem dr. Kolischera, **3 miejsca wiceprezesów dostały się w ręce chrześcijan.**

Jak wiadomo, wybory prezydjum Izby odbędą się **w sobotę 1 czerwca wieczorem.** W tym terminie odbędzie się ukonstytuowanie Izby.

ĆWIERĆ MILJONA OSÓB NA P. W. K.

Poznań 27. maja. (Tel. G. P.) Do dnia 26. maja br. włącznie, a więc w ciągu pierwszych 10 dni trwania zwiedziło P. W. K. przeszło 250.000 osób. Szczególnie ożywiony ruch za znaczył się ostatniej niedzieli ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

KOMDR. BAINBRIDGE W POZNANIU.

Poznań, 27. maja. (Tel. G. P.). Wczoraj przybył do Poznania komandor marynarki Stanów Zj. Wiliam **Bainbridge,** profesor chirurgji, odznaczony wszystkimi wyższymi orderami wojskowymi państw, biorących udział w wojnie światowej, kawaler Orderu Polonia Restituta itd. Bainbridge jest osobistym przyjacielem Hoovera i serdecznym przyjacielem Polaków.

ZJAZD SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO W POZNANIU.

Poznań, 27. maja. (Tel. G. P.). Na wszechsłowiański zjazd Sokolstwa, który z racji PWK. odbędzie się w Poznaniu w dniach od 29. czerwca do 1. lipca br. zgłosiło swój przyjazd już ponad 25.000 Sokołów z Polski i ponad 1 500 z zagranicy.

INDYJSKI MAHARADŻA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. maja (st) Bawi w Warszawie jeden z książąt niepodległego królestwa Nepalu (położonego w Indjach Wschodnich na granicy Tybetu), Bachadur - Singh. Książę Nepalu podróżuje po Europie w celach propagowania idei **pokoju i humanitaryzmu.**

ZAMÓWIENIA EGIPSKIE W ŁÓDZKIM W PRZEMYŚLE TKACKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. maja (st) Jedna z najpoważniejszych firm egipskich Halife Sachs et Sohn w Aleksandrji delegowała do Polski swego przedstawiciela, celem poczynienia tu **olbrzymich zamówień na manufakturę.** O ile fabryki nasze będą mogły podołać wymogom Egiptu, **eksport nasz do tego kraju ma duże widoki.**

RADEK ZDAŁ SIĘ NA ŁASKĘ I NIEŁASKĘ KREMLA.

Moskwa, 27. maja (Tel. G. P.). Po 14-miesięcznej banicji powrócił do Moskwy znany przywódca „trockistów" **Radek Sobelsohn.** Chorego Radka umieszczono na razie w szpitalu na Kremlu, poczem ma być on wysłany do jednego z sanatorjów na Krymie. Powrót Radka do Moskwy oznacza zupełną **kapitulację opozycji „trockistów".**

LORD BALFOUR CIĘŻKO CHORY.

Londyn, 27. maja (Tel. G. P.). W zdrowiu Balfoura b. członka rządu i b. premjera konserwatywnego nastąpiło pogorszenie. Lord Balfour liczy obecnie **81 lat**

ZDEMENTOWANIE WIADOMOŚCI.

Warszawa 27. maja. (Tel. G. P.) PAT. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość **o niezwoływaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej przed ferjami letniemi** podana przez jedną z Agencji prywatnych, **nie pochodzi ze źródeł miarodajnych.**

ZGON WYBITNEGO PUBLICYSTY FRANCUSKIEGO.

Paryż, 27. maja (Tel. G. P.)). Zmarł tu publicysta francuski, **długoletni współpracownik Brianda,** a zarazem dyrektor polityczny min. spraw zagr. **Jacques Seydoux.** Ustąpił on ze stanowiska swego w ministerstwie w r. 1926 i założył tygodnik „Pax". Seydoux stale współpracował w kilku dziennikach. Specjalnością jego była polityka **zbliżenia francusko niemieckiego.**

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA.

Berlin 27. maja. (Tel. G. P.) W pobliżu Braunau w Tyrolu **pewien motocyklista ruszył w zawody z pociągiem.** W szalonym pędzie nie zauważył, że droga biegnąca na pewnej przestrzeni równolegle do toru kolejowego, przecina go w pewnem miejscu **i w pełnym pędzie wjechał na parowóz.** Motocykl rozleciał się w drzazgi. Motocyklista odbiwszy się szerokim łukiem padł na szyny **i dostał się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.**

ŁADNY WYCHOWAWCA.

Budapeszt, 27. maja (Tel. G. P.). W mieście węgierskiem Szatobaldy stanął przed sądem 43-letni **dyrektor gimnazjum żeńskiego Antoni Wawrek, oskarżony o to, że uwiódł 53 uczenic swojej szkoły. Skazano go na 3 lata więzienia.**

ODŁOŻONY WZLOT NAD OCEANEM.

Orchord 27. maja. (Tel. G. P.) **Start amerykańskich i francuskich lotników do lotu przez Atlantyk musiał być wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych odłożony.** Samolot Francuzów trzymany jest stale w pogotowiu, by natychmiast po otrzymaniu pomyślnych wiadomości o stanie pogody nad Oceanem, wylecieć.

KONGRES SOCJALISTÓW NIEM.

MAGDEBURG, 27. maja (Tel. G. P.). Wczoraj w obecności kanclerza Müllera odbyło się tu otwarcie dorocznego kongresu partji socjalistycznej.

WYBORY W BELGJI.

Bruksela 27. maja. (Tel. G. P.) Wybory do parlamentu odbyły się w całym kraju w zupełnym spokoju. Według dotychczasowych obliczeń liberał zdobyli 5 nowych mandatów Flamandczycy odnieśli również znaczniejszy sukces, socjaliści stracili kilka mandatów, komuniści utrzymali stan posiadania.

HABIBULLAH ZWIJA POSELSTWA ZAGRANICZNE.

Konstantynopol, 27. maja (Tel. G. P.). Według wiadomości z Afganistanu Habibullah wydał instrukcję, w myśl której **wszystkie poselstwa afgańskie zagranicą, które pozostały wierne Amanullahowi, ulegają natychmiastowemu rozwiązaniu.** Wszyscy posłowie afgańscy obowiązani są zgłosić się w ciągu 4 tygodni w Kabulu. **Poselstwa w Rzymie, Moskwie i Paryżu mają ulec zupełnej likwidacji.**

Piąta ofiara zbrodni w Pogorzelisku.

Było nią dziecko, które Menschowa porodziła w czasie pożaru.

KIEROWNIK KOOPERATYWY RUSKIEJ KRIL ARESZTOWANY.

Lwów, 28 maja.

(—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy **o okropnej zbrodni, popełnionej na rodzinie Mozesa Menscha, recte Taubera,** w Pogorzelisku na przysiółku Konoplisko, obok Magierowa, w pow. rawskim. Jak już podaliśmy z powodu podpalenia domu Menscha, r. Taubera, w płonącym budynku mieszkalnym **spaliło się czworo osób, a to: Mozes Mensch, recte Tauber, liczący lat 40, żona jego Feiga, lat 35, syn ich Izak, lat 7 i matka Menscha Cywa, licząca lat 70.**

Okazuje się, że **ofiar ludzkich było pięć.** Mianowicie krytycznego wieczoru w chwili pożaru Menschowa, która była w ostatnim miesiącu ciąży, **porodziła dziecko, które również spłonęło. — Zwłoki ofiar katastrofy były tak popalone, że nie można było dokonać nawet sekcji.** W niedzielę przedpołudniem zwłoki rodziny Menschów przewieziono do Magierowa, gdzie **odbył się pogrzeb,** przy niezwykle tłumnym udziale ludności żydowskiej i chrześcijańskiej z całej okolicy. U mogiły przemówił syn rabina magierowskiego.

Jak się dowiadujemy, istnieją pewne poszlaki, że podpalenia domu Menschów dokonano na

tle walki konkurencyjnej,

prowadzonej z Menschem przez miejscową kooperatywę ruską, której kierownik Hryń Kril miał się odgrażać Menschowi, że go kiedyś podpali tak, że nie wyjdzie żywcem z pożaru. W związku z temi pogłoskami **Krila aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.**

—o—

Tajemniczy skon młodej dziewczyny.

KUMOSZKI PRZEDMIEJSKIE KUJĄ PLOTKI. — DOCHODZENIA. — ZMARŁA PRZEBYWAŁA DŁUGO W KULPARKOWIE. — ZGINĘŁA ŚMIERCIĄ NATURALNĄ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w maju.

(M). W domu przy ul. Ptasiej l. 3. zmarła śp. **Helena Kuśnierzówna,** córka funkcjonarjusza kolejowego. O przyczynach skonu młodej, bo niespełna dwudziestoletniej dziewczyny, poczęły krążyć **tajemnicze wieści,** wśród których jedna powtarzała się najuporczywiej, a mianowicie, że biedna dziewczyna nie zmarła śmiercią naturalną, że została ona skrytobójczo uduszona. Matka bowiem już od lat z domu się wyprowadziła, żyjąc osobno w skrajnej nędzy, ojciec zaś rzekomo córką się nie zajmował i podobno niewiele mu na jej życiu miało zależeć.

Sprawą tą zaczęły się więc coraz intensywniej interesować kumoszki z przemyskiego Windsoru, aż wreszcie zajął się nią **wydział śledczy.**

Zarządzone szczegółowe dochodzenia wykazały, że Helena Kuśnierzówna w następstwie przebytego przed laty zapalenia mózgu przebywała długi czas w zakładzie obłąkanych, który opuściła jako wyleczona i powróciła do domu ojca **z zarodkami gruźlicy.** Choroba płuc rozwijała się bardzo szybko, aż podkopała wyczerpany i nieodporny organizm młodej dziewczyny, która nie miała odpowiedniej i wymaganej w takich razach opieki domowej ani lekarskiej.

Z powodu tych niekorzystnych warunków nieszczęśliwa dziewczyna zapadała szybko coraz bardziej na zdrowiu, aż po ciężkich cierpieniach wyzionęła ducha.

Pogłoski jednak, jakoby zmarła śmiercią gwałtowną, nie sprawdziły się, pomimo, że plotki bardzo dokładnie **zgromadziły rzekome dowody,** wystarczające do skonstruowania aktu oskarżenia o zbrodnię morderstwa przeciw domniemanym sprawcom, żyjącym w imaginacji plotkarskiej.

Ruski ex-dzierżawca folwarku w Lesienicach pod zarzutem zamordowania polskiego legjonisty.

PATROL UKRAIŃSKA ZASTRZELIŁA TRZECH POLAKÓW. — CZWARTEGO Z NICH, TERLIKOWSKIEGO, ZAMORDOWAŁ KOZAK NA SKUTEK OSKARŻENIA BUBEŁY.

Lwów, 28 maja.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj **ciekawa rozprawa, będąca echem walk ukraińskich w roku 1918.** Na ławie oskarżonych zasiadł **Włodzimierz Bubeła,** w swoim czasie **dzierżawca folwarku w Lesienicach,** obecnie **szofer, oskarżony** o zbrodnię z par. 87 tj. przez spowodowanie **zamordowania legjonisty Adama Terlikowskiego.**

Dnia 7 grudnia 1918 r. trzej legjoniści z Obrony Lwowa, a to Adam Terlikowski, Kazimierz Rządca i Stanisław Olearczyk, wybrali się na saniach Jana Kunca do Lesienic celem

zarekwirowania drobiu

dla chorych i rannych. Gdy znaleźli się w Lesienicach, naraz zjawiła się **patrol ukraińska,** złożona z 20 ludzi, wobec czego legjoniści poczęli uciekać. Ukraińcy zasypywali ich gradem strzałów, które **uśmierciły Rządcę, Olearczyka i Kunca.** Jedyny Terlikowski ocalał, ale został przez Ukraińców ujęty. Komendantem tej patroli był oskarżony Bubeła, który Terlikowskiego odprowadził do komendy ukraińskiej w Podhorcach i przed por. Iwanickim

oskarżył go rabunki,

twierdząc, że przytrzymany legjonista obrabował mu folwark, oraz dopuścił się wielu innych rabunków.

Z polecenia por. Iwanickiego kozak Wasyl N. (nazwiska nie zdołano ustalić), **wyprowadził Terlikowskiego za stodołę i tam zastrzelił.** Dopiero w rok później **ekshumowano zwłoki zabitego** i sprowadzono do Lwowa.

Oskarżony Bubeła do winy się nie poczuwa. Obecnie stanął przed sądem na podstawie doniesienia Jana Ciepiela, który na pytanie, dlaczego przed kilku miesiącami doniósł o tem władzy, odpowiedział, że dlatego, iż **Bubeła nazwał go**

podłym człowiekiem.

Przesłuchani świadkowie częściowo zeznali obciążająco, częściowo odciążająco. Wyrok ogłoszony będzie dopiero dzisiaj.

Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. Ogonowski, broni adw. dr. Hankiewicz

11 letnia „Złota Rączka" perła złodziejek lwowskich wspólnie ze starszą parą złodziejską na ławie oskarżonych

SPECJALISTKA OD KRADZIEŻY KIESZONKOWYCH, KARANA JUŻ KILKAKROTNIE. — SREBRNĄ SKRADZIONĄ TOREBKĘ WYRWAŁ JEJ ZŁODZIEJ I PODAROWAŁ SWEJ „NARZECZONEJ" — OSOBLIWY TYP WCZEŚNIE ZDEPRAWOWANEGO DZIECKA.

Lwów 28. maja.

(—) Przed Senatem V. odpowiadała wczoraj pod zarzutem kradzieży 11-letnia dziewczynka Róża Weintraub recte Safran, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Pod Dębem. Nieletnia ta dziewczynka, o nikłej postaci, wyglądająca najwyżej na 8 lat, ma za sobą już bogatą przeszłość kryminalną i kilka razy była karana policyjnie i sądownie za przekroczenia kradzieży, a w światku złodziejskim jest dzięki swojej zgrabności w wykonywaniu zawodu cenioną i

nazywana „Złotą Rączką".

„Złota Rączka" grasuje stale obok kas kinoteatrów, w poczekalniach Kasy Chorych, Szpitala, szpitaliku św. Zofji, oraz w czasie targu na Rynku i z niezwykłą precyzją spełnia kradzieże kieszonkowe.

Dnia 19. marca br. „Złota Rączka" w szpitaliku św. Zofji ukradła p. Zofji Hreczckowej, żonie urzędnika

srebrną torebkę

Proces dyr. Małaczyńskiego w Brzeżanach.

WSKUTEK WNIESIENIA ZAŻALENIA NIEWAŻNOŚCI PRZEZ PROKURATORA

Lwów, 28. maja.

(—). Jak się dowiadujemy, dziś odbędzie się przed sądem okręgowym karnym w Brzeżanach rozprawa **przeciwko p. Konradowi Małaczyńskiemu,** dyr. dóbr miejskich we Lwowie, **oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z par. 171, wymuszenia z par. 68 i uszkodzenia ciała z par. 411.** Będzie to rozprawa odwoławcza na skutek wniesionego zażalenia nieważności przez prokuratora. Jak wiadomo, p. Małaczyński po krótkotrwałem zawieszeniu go w czynnościach urzędowych, pełni dalej obowiązki **dyrektora dóbr miejskich,** na które to stanowisko został powołany w swoim czasie przez b. komisarza rządu p. Jana Strzeleckiego.

wartości 300 zł. wraz z gotówką 90 zł., oraz rozmaitemi przedmiotami. Po popełnieniu tej kradzieży Rózia przez cały dzień błąkała się po mieście, za część skradzionych pieniędzy **kupiła sobie buciki, oraz mnóstwo łakoci.** Około godz. 11-tej wieczorem wracała do domu. Na dworze spotkał ją złodziej Bernard Aszkenazy, a ujrzawszy w jej rękach srebrną torebkę, niewątpliwie pochodzącą z kradzieży,

wyrwał ją jej z rąk,

poczem oddał ją w przechowanie swej byłej kochance, Mani Reites.

Aresztowana następnego dnia „Złota Rączka" przyznała się do kradzieży **na szkodę p. Hreczakowej i zeznała, że torebkę tę jej zabrał Aszkenazy, którego również aresztowano, jak i Manię Reises.**

Należy nadmienić, że „Złota Rączka" mimo swego młodego wieku jest

niezwykle sprytna

i zależnie od okoliczności potrafi tak w policji, jak i przed sądem **najbezczelniej łgać, współwinnych obciążyć** lub **odciążyć,** zależy od sytuacji. W tym wypadku wszystkich współwinnych obciążyła. Wczoraj **wszyscy troje zasiedli na ławie oskarżonych.**

Weintraubówna do szkół wogóle nie chodziła, nic nie wie o Bogu, a na pytanie, dlaczego kradnie, odpowiedziała, że **ma już takie „przeczucie".**

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał uznał ją ze względu na małoletniość winną **przekroczenia** i zasądził na **trzy tygodnie odosobnionego zamknięcia.** Aszkenazego za zbrodnię oszustwa przez wyłudzenie na **4 miesiące więzienia,** Reizesównę uwolniono od winy i kary.

Oskarżał prok. Wondrausch. Weintraubównę bronił adw. dr. Jerzy Halpern, Reizesównę dr. Szymon Weiss. Aszkenazy bronił się sam.

(Nawiasem zaznaczamy oryginalny zbieg okoliczności: Oto jak Rózia Weintraub jest najmłodszą ze złodziejek lwowskich, tak zażywająca tego samego zaszczytnego miana „Złota Rączka" jest nestorką złodziejek warszawskich).

TURCJA NIE CHCE OBCYCH LEKARZY I ADWOKATÓW.

Konstantynopol, 27. maja (Tel. G. P.). Rząd przedstawił do aprobaty parlamentowi projekt ustawy przewiującej zabrocudzoziemcom wykonywania pewnych zawodów na terytorjum Turcji. Chodzi między innymi o zawód adwokacki i lekarski.

Dostawy drzewne dla Dyr. lwowskiej
w świetle procesu Pawłowicza i tow.

NIEODPOWIEDNIE PODKŁADY. — PROTEST ST. REFERENTA NIEUWZGLĘDNIONY PRZEZ PAWŁOWICZA. — ZEZNANIA DOSTAWCÓW DRZEWNYCH. — PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW POTRWA OKOŁO 10 DNI.

Lwów 28. maja.

(—) Wczorajsza rozprawa przeciwko Pawłowiczowi i tow. rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Gelbera, star. referenta kolejowego. Świadek ten podaje, że pracując w wydziale drogowym otrzymywał czasem z Wydziału zasobów podkłady

niedopowiednich typów.

W jednym wypadku w r. 1927 otrzymane podkłady nie nadawały się. Wydział drogowy protestował, ale Wydział zasobów protestu tego nie uwzględnił. W jesieni 1927 r. poczęły krążyć wieści, jakoby odbierano towar zły, płacono drogo, a dyrekcja dla dostawców drzewnych był

zbyt pobłażliwą.

O żadnych rzekomych nadużyciach wydziału zasobów świadek nigdy nie słyszał i sam konkretnego nic powiedzieć nie może.

Następny świadek adw. dr. Müller podaje, że w latach 1924 i 1925 dostarczał drzewa dla kolei. Nabywał je od Leitera. Dostawy odbywały się pod firmą świadka, lecz całą stroną techniczną zajmował się Leiter.

Kolejny świadek **Zucker,** był subdostawcą drzewa dla dostawców Illeczki i Iżyckiego. Świadek ten zeznał w śledztwie, że Iżycki i Illeczko dawali Pawłowiczowi „kubany". Wczoraj zaś zmienił zeznania w ten sposób, że oświadczył, że razu pewnego powiedział mu Illeczko, że

o ile nie da kubanu, dostawy nie otrzyma.

Świadek **Podgórski,** przemysłowiec, zeznał, że oferta jego na dostawę drzewa została mu odjęta, z nieznanych mu powodów.

Świadek dr. **Jan Wassung,** przemysłowiec, zeznaje, że w listopadzie lub grudniu 1925 r. na propozycję bratanka Leitera wnosił za umówioną prowizję oferty do kolei imieniem osk. Leitera.

Świadek **Bardach,** reprezentant grupy małopolskiego przemysłu drzewnego przedstawił najpierw pertraktacje Ministerstwa kolei z przemysłowcami drzewnymi Małopolski na dostawę

7 miljonów podkładów

w r. 1927 - 28. Świadek zaprzecza twierdzeniu dyr. Csali, jakoby dostawcy pobierali po 2 zł. za pokłady i dodaje, że nieraz zdarzało się, że tracili po dwa złote.

Następnie odczytano **zeznania świadków, którzy z powodu choroby nie mogli do rozprawy się jawić.** I tak świadek Iżycki zeznał, że Pawłowicz mieszkając u niego przez półtora roku, **zapłacił czynsz tylko za dwa kwartały.** Świadek Wygocki, fabrykant z Białegostoku zeznał, że jakkolwiek jako producent, **wnosił oferty tanie i korzystne, nigdy nie dostawał z lwowskiej dyrekcji dostaw czyściwa a otrzymywali je natomiast tacy, którzy w Białymstoku nabywali czyściwo gorsze a droższe — od pośredników.**

W końcu odczytano regulaminy i inne przepisy kolejowe, dotyczące dostaw i na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego. Przesłuchiwania świadków będą trwały conajmniej **do dnia 7 czerwca.**

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowy zarząd Lwow. Koła
ZWIĄZKU PRAWNIKÓW KOLEJ.

Lwów 28. maja.

Na odbytem w sobotę 25. b. m. Walnem Zebraniu lwowskiego Koła Związku prawników przy licznym udziale członków, przewodniczący koła Dr. Kłodnicki scharakteryzował działalność zarządu za rok 1928-29, informując walne zebranie o wysiłkach, jakie czynił Zarząd gł. u miarodajnych czynników **celem polepszenia bytu prawników kolejowych.**

Po ożywionej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, poczem nastąpił **wybór** nowego Zarządu:

Prezesem wybrano (po raz piąty) Dra Stan. **Kłodnickiego,** wicepr. mg. praw Zygmunta **Haasa,** zaś do zarządu weszli: mg. pr. Jerzy Klus (sekretarz), mg. praw. Wincenty Łęcznarowicz (skarbnik), mg. pr. Feliks Cramer, mag. praw Wilhelm Mally i mag. praw Albin **Kohlhepp.** Do komisji rewizyjnej wybrano: Dra Mehleca i mg. praw Augustyna.

Nowe ceny mięsa i wędlin
OD 28- BM.

Lwów, 28. maja.

Tymczasowy Zarząd gminy ustalił nowe ceny maksymalne mięsa, wędlin i tłuszczów z mocą obowiązującą od dnia 28. maja br. I tak: kg. mięsa wołowego I. kateg. z dokładką 2.50, bez dokł. lub polędwicy 3.—, 1 kg. mięsa wołowego z dokładką II. kategorji 2.—, bez dokładu 2.40, 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 1.80, mięsa cielęcego tylnego 2.20, mięsa wieprzowego z dokładką 3.—, bez kości mięsa na kotlety lub polędwicy 3.60.

Wędliny: za 1 kg. szynki wędzonej i polędwicy z ziobrkiem 4.30, 1 kg. polędwicy wędzonej i karczku 4.40, 1 kg. wędzonki surowej 4.30, 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy lub karczku 6.—, 1 kg. kiełbasek chrzanówek 5.20, 1 kg. rolady, zająca, kiełbasy krakowskiej i siekanej, pieczonej 4.90, 1 kg. kiełbasy do gotowania 3.70, 1 kg. salcesonu ozorkowego i głowizny 3.70, 1 kg. kabanosów 5.20, 1 kg. salcesonu zwykłego 2.70, 1 kg. salami suchego 8.50, 1 kg. wędzonki gotowanej 4.90, 1 kg. serwoladek 3.70, 1 kg. kiszki 1.60.

Tłuszcze: 1 kg. smalcu wieprzowego 4.80, 1 kg. sadła 4.20, słoniny wędzonej 4.20, słoniny paprykowanej 4.60, słoniny zwyczajnej cienkiej 3.70, słoniny grubej 3.90.

Rzadka uroczystość w sferach kolej.

Lwów, 28. maja.

Niezwykle rzadką i piękną uroczystość obchodzili w sobotę, 25. bm. kontrolerzy w Wydz. kontroli dochodów tut. dyrekcji. Było to uczczenie 25-letniej sumiennej i wydatnej służby star kontr. p. Adolfa **Lewickiego.**

P. Lewicki odznaczył się nieskazitelnym charakterem i niezmordowaną pracowitością, zaskarbiając sobie ogólne uznanie. Koledzy w Wydziale kontroli dochodów z p. dyrekt. Wydziału Pfauem na czele uczcili jubilata bankietem w restauracji p. Musiałowicza, P. Pfau w serdecznych słowach podkreślił niezmordowaną pracowitość i zacny charakter jubilata. Nastąpił szereg dalszych przemówień, nacechowanych niezwykłą serdeczności. W miłym nastroju upłynęły te chwile, które pozostaną niewątpliwie dla p. Lewickiego najlepszym dowodem tych serdecznych uczuć, jakiemi go darzą koledzy. Takich właśnie ludzi należałoby w pierwszym rzędzie uwzględniać **przy odznaczeniach,** gdyż całą swą działalnością na nie w pełni zasłużyli

Echa zagadkowej afery akuszerki
i kominiarza.

Z BRAKU DOWODÓW WINY JAWORSKA WYPUSZCZONA ZOSTAŁA NA WOLNOŚĆ.

Lwów 28. maja.

(—) W swoim czasie głośną była sprawa uwięzienia akuszerki **Michaliny Jaworskiej,** zam. przy ul. Lwowskich Dzieci, pod zarzutem skrytobójczego morderstwa na osobie majstra kominiarskiego ś. p. **Jana Łukaszewskiego,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej.

Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia r. Witoszyński. Jak się obecnie dowiadujemy, po kilku tygodniach **śledztwo zostało zastanowione,** a nagromadzone poszlaki i półdowody nie wystarczyły na wygotowanie przeciw Jaworskiej aktu oskarżenia, tak, że onegdaj **została ona wypuszczona na wolność.** Jaworską zastępował adw. dr. Thumin.

Nowa wstrząsająca zbrodnia katów bolszewickich w Moskwie.

WZNOWIENIE KRWAWEGO TERORU WOBEC „SPECÓW“. — ROZSTRZELANO DZIAŁACZY, KTÓRZY DO STRACENIA PIASTOWALI NAJWYŻSZE GODNOŚCI U SAMYCH BOLSZEWIKÓW.

Moskwa, w maju.

Moskwa jakkolwiek przyzwyczajona do wszelkich okropności, została mimoto wstrząśnięta do głębi nową zbrodnią bolszewickich prowodyrów, którzy sami, celem wywołania ogólnego postrachu, podali o niej ogółowi do wiadomości w urzędowym komunikacie podpisanym przez głównych szefów GPU. Menańskiego i Jagodę. Kaci ci donoszą, że na podstawie postanowienia administracyjnego kolegjum G. P. U. z 22 maja, tej samej nocy rozstrzelano bez wszelkich dochodzeń sądowych 3-ch wybitnych, znanych w całej Europie działaczy, a to: byłego min. handlu i przemysłu w rządzie Kiereńskiego, inż. Palczyńskiego (z pochodzenia Polaka), który bezpośrednio do stracenia piastował u bolszewików jako wybitny fachowiec, stanowisko profesora instytutu górniczego, a jeszcze niedawno został odznaczony przez tych samych bolszewików orderem „Czerwonego sztandaru“ oraz udekorowany oznaką „Bohatera pracy“. Druga ofiarą bestjalskiego mordu padł były naczelnik kolejnictwa przy głównej kwaterze podczas wojny światowej, gen. inż. Wieliczko, który do ostatnich dni był prezesem sekcji transportowej przy komisarjacie kolei. Jako trzeciego rozstrzelano nie mniej popularnego głównego twórcy kolejnictwa prywatnego za czasów carskich, inż. Fon-Mekka, który u bolszewików również piastował wyższe stanowisko w kolejnictwie.

Jak zaznaczono w komunikacie wymienionych rozstrzelano jako „ideowych inspiratorów i kierowników kontr-rewolucyjnej organizacji, która czynna była w organizacjach komunikacyjnych oraz w przemyśle złotowym a dążyła do obalenia ustroju sowieckiego przy pomocy zagranicznej interwencji oraz odrodzenia ustroju kapitalistycznego“ (?), a w tym celu prowadziła „sabotaż, szkodnictwo i dezorganizowała koleje i przemysł“. Dalszych szczegółów działalności tej „kontrrewolucyjnej“ organizacji komunikat nie podaje, zaznacza jedynie, że rozstrzelanych wraz z innymi uczestnikami organizacji aresztowano przed 3 tygodniami. Palczeńskiego, Wieliczkę i Fon-Mekka stracono, a pozostałych „speców“ wysłano do obozów koncetracyjnych na „wyspę śmierci“.

Komunikat ten wywołał w Moskwie wprost wstrząsające wrażenie i powszechnie uważany jest jako początek nowego okresu krwawego terroru, w szczególności wobec t. zw. „speców“, t. j. inżynierów, a to w związku z rozpaczliwą sytuacją przemysłu i robotników Bolszewji.

Dziś zaczyna sie wznowienie procesu Jakubowskiego.

Z MORZA OMYŁEK WYNURZYŁA SIĘ WYSPA PRAWDY. — PRASA NIEMIECKA PO STRONIE JAKUBOWSKIEGO. — TRAGEDJA CZŁOWIEKA NIEWINNEGO, KTÓREMU KAT ŚCIĄŁ GŁOWĘ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Berlin, w maju.

(=) Dziś, t. j. 28 maja, rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Neustrelitz proces, który zapowiada się jako jeden

z najbardziej interesujących w światowej kryminalistyce.

Rozprawa będzie się toczyła w sprawie mordu, współudziału w mordzie oraz krzywoprzysięstwa, a oskarżonymi są trzej członkowie rodziny Nogens i dwaj inni mieszkańcy owej meklemburskiej wsi Pallingen, która miała uzyskać tak przykrą i ohydną sławę w dziejach sprawiedliwości niemieckiej. Jest to

nowy proces w sprawie robotnika polskiego Jakubowskiego,

który zginął niewinną śmiercią, po sądzony o zamordowanie w dniu 22 listopada 1924 r., 3-letniego chłopca, Ewalda Nogensa.

Pierwsza rozprawa w tej sprawie odbyła się w marcu r. 1925. Przewodniczył wówczas sądowi prezydent sądu krajowego von Buchka który zajmuje wprawdzie jeszcze swoje wysokie stanowisko, nie będzie jednak tymrazem fungował w roli sędziego. Oskarżał prokurator generalny dr. Müller, który w międzyczasie poszedł na pensję. Obecni oskarżeni byli wówczas koronnymi świadkami, których zeznania za decydowały przedewszystkiem o wyroku. Na ławie oskarżonych siedział Józef Jakubowski, któremu 15 lutego 1926 r. na podwórzu więziennem w Strelitz-Alt kat odciął głowę.

W motywacjach wyroku, który doprowadził do skazania

wszystko jest fałszywe!

Od stwierdzenia, że zabity chłopak był synem Jakubowskiego, po przez stwierdzenie, że Fritz Nogens, obecny oskarżony, „stanowczo nie mógł tego dokonać“, aż do dokładnego oblliczenia, kiedy i gdzie Jakubowski zabił i ukrył zwłoki dziecka.

Podczas ówczesnego przesłuchania świadków prez. von Buchka orzekł o świadku, Auguście Nogensie:

„Gdyby nie miał pan alibi, powiedziałbym, że pan jest mordercą!

Tymczasem okazało się, że owe alibi jest zupełnie fałszywe i że prawdopodobnie August był tym, który dziecku zdusił wątłe gardło. W morzu omyłek wynurzyła się nagle wyspa prawdy.

Niemal od pierwszej chwili po straceniu Jakubowskiego nawet w prasie niemieckiej zaczęła się szerzyć opinja, że robotnika polskiego stracono niewinnie. Zaczęto domagać się coraz energiczniej rewizji procesu, doszło nawet do interpelacji sejmowych. Obecnie wreszcie sprawiedliwości stało się zadość.

Należy podkreślić, iż prasa niemiecka niemal bez wyjątku staje obecnie po stronie Jakubowskiego. Wszystkie niemal pisma podają, życzliwe, a nawet serdeczne, charakterystyki niewinnie straconego. I tak „Berliner Tageblatt“ pisze o nim: „Także nowe oskarżenie pomawia Jakubowskiego o współudział w mordzie. Dlatego musi ono przyjmować, że Jakubowski nawet w obliczu śmierci nie chciał zdradzić sprawców i za nich poszedł do grobu. Trudno zgodzić się na tę opinję. Według wszelkich danych należy sądzić, że ten Polak był miękkim, dobrodusznym, sympatycznym i nawskroś uczciwym człowiekiem.“

Dziś we wtorek zaczyna się ponowny proces w sprawie Jakubowskiego. Opinja publiczna całej Europy śledzić będzie jego przebieg z ogromnem zainteresowaniem.

F. L.

Ludożercy przed sądem.

DALSZY CIĄG SENSACYJNEGO PROCESU. — SZCZEGÓŁY NAPADU NA BEZBRONNEGO STARCA. DUMNE WYSTĄPIENIE UROCZEJ PIĘKNOŚCI CYGAŃSKIEJ. — BARWNY WIDOK NA SALI ROZPRAW I NA KORYTARZACH.

Koszyce, w maju.

(=) Na dzisiejszą rozprawę zawezwano znaczną ilość cyganów i cyganek z obozu w charakterze świadków. Sąd przedstawia zatem

bardzo malowniczy widok.

W korytarzach roi się od barwnych strojów cygańskich i od smagłych, brunatnych twarzy. Wśród świadków znajdują się także kobiety. Cyganów nie wpuszczono do ubikacji, w której znajdują się inni świadkowie, lecz zaprowadzono ich do osobnego pokoju.

Przesłuchanie dotyczy rabunkowego napadu na Dawida Rotha, 69-letniego drżącego, złamanego wiekiem i życiem staruszka. Na widok cyganów zaczyna on

drżeć tak silnie,

że musiano mu podać krzesło. Pierwsze zdania wypowiada Roth siedząco, poczem popada w coraz żywsze uniesienie i zeznaje stojąco, żywo gestykulując chudemi, trzęsącemi się rękoma.

Przew.: Jak odbył się napad?

Świadek: Po 11-tej w nocy zbudziłem się nagle. Obok mego łóżka ujrzałem dwóch ludzi: wysokiego i niskiego. Wysoki skierował ku mnie

długi i ostry nóż,

a jego towarzysz szepnął do mnie złowrogo: „Pieniądze albo życie!“ A po chwili dodał: „Wstań, zrób światło“! Zdenerwowałem się tak bardzo, że z trudem tylko mogłem powstać i zapalić świecę, a niski szukał tymczasem w całem mieszkaniu. Wreszcie znalazł portfel pod poduszką. Było w nim 4.800 koron. Potem obaj polecili mi, abym otworzył zamknięte drzwi i wyszli. Prócz tych ludzi nie widziałem więcej nikogo...

Przew.: Czy poznałby pan tych rabusiów? — (zwraca się do oskarżonego Hudaka): Hudak, powstań!

Świadek: Nie wiem, czy to był ten. Co do wzrostu — mógłby być ten sam. Obaj mieli twarze posmarowane sadzą, a ja zresztą tak się bałem, że nawet dokładnie nie przypatrywałem się im.

Przew.: (do drugiego cygana) Filke wstań. — Czy to może ten?

Świadek: Nie wiem z pewnością. Od tego czasu jestem wogóle chory i z trudnością przychodzi mi opanować nerwy...

Filke (zrywa się z ławy) Przysięgam, że to nie byłem ja.

Następnie przesłuchano cały szereg świadków, a wśród nich również Ilonę Falkę, prawdziwą piękność cygańską, dziewczynę o iście cudownej urodzie. Wysoka, smukła o prześlicznych rysach twarzy i dźwięcznym głosie odpowiada z wielką pewnością siebie, a nawet dumą. Oświadczyła ona, że o napadzie na Rotha nic nie wiedziała.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku

—o—

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Z TEATRU

Występ Michała Hołyńskiego w „Pajacach", operze Leoncavalla. — Debiut Dority Kiznerówny w Mascagniego „Rycerskości Wieśniaczej".

Lwów, 28. maja.

Sukcesy artystów operowych zależne są — po wielkiej części — od umiejętnego zastosowania wyboru partji do indywidualności danego śpiewaka, a również od chwilowego usposobienia głosowego artysty. Refleksje tego rodzaju nasuwa niedzielny występ tenora M. Hołyńskiego, wybitnego śpiewaka, który tym razem — mimo imponującej wydatności kilku pięknych i śmiało atakowanych wysokich tonów — nie zdołał rozrzewnić ani porwać audytorjum swą kreacją Camia Brak gibkości głosu i lirycznego zabarwienia tak uczuciowej w tej partji kantyleny Leoncavalla wpłynął więc onegdaj dość ujemnie na powodzenie artysty, znakomitego wykonawcy ról w operze bohaterskich, a nie nadającego się — w równej mierze — do kreowania głównej postaci w prze-pięknej operze Leoncavalla. O wiele lepszą była interpretacja drugiej części partji, czyli tych momentów, których dramatyczny charakter (w „komedji") pociąga za sobą konieczność uwydatniania bohaterskich w śpiewie akcentów. Tu zajaśniał okazały volumen głosu p. Hołyńskiego. Obsada innych ról nie uległa zmianie, a wykonanie całości pod kierownictwem dyr. J. Lehrera zasłużyło na rzetelne uznanie.

*

Repertuary operowe wszystkich scen usankcjonowały, tradycyjnym już zwyczajem, nierozerwalną przyjaźń między dziełami Mascagniego i Leoncavalla: „Rycerskość Wieśniacza" i „Pajace" pojawiają się zawsze razem, jako „bracia Syjamscy". W pierwszej z powyżej wymienionych oper przedstawiła się publiczności w charakterze debiutantki p. Dorita Kiznerówna (b. uczennica dyr. C. Zaremby i następnie prof. Kaszowskiej w Wiedniu) i odniosła — jako wykonawczyni partji Santuzzy — sukces niezwykły. Utalentowana widocznie i znacznie już wyszkolona pod względem śpiewu i gry scenicznej młoda odeptka sztuki posiada niewątpliwie wszystkie możliwe warunki do pełnej w przyszłości dużych powodzeń karjery operowej: piękny, o szlachetnem brzmieniu średnicy sopran, muzykalność, dużo temperamentu i czarującą aparycję, dzięki której samo pojawienie się tej Santuzzy powoduje w amfiteatrze (mam na myśli szeregi reprezentantów płci brzydkiej!) znaczny „niepokój"...

Plusy, które tu wyliczyłem, złożyły się onegdaj na wyborną — notabene jak na debiut — kreację operową i zadziwiającym wprost był sumienny a zarazem wnikający doskonale w intencje kompozytora sposób opanowania tak trudnego i par excellence dramatycznego zadania. Na punkcie przejęcia się rolą ujawniły się nieraz nawet superplusy, czyli, że ognisty temperament zniewalał debiutantkę chwilami do zbyt wytężających i połączonych z ujmą dla piękności brzmienia wysiłków głosowych, a ustosunkowanie wysokich tonów do sympatycznego brzmienia medium wymaga niezawodnie dalszych jeszcze studjów wokalnych. Lecz był to debiut, a w tem pojęciu mieści się uwaga, że od najświetniejszego jego powodzenia niektóre małe braki muszą być nieodstępne.

Piękne wykonanie arji i wykazana w duetach z Turiddem i Alfiem siła dramatyczna interpretacji zapewniły przedstawicielce Santuzzy mnóstwo maksymalnie serdecznych oklasków i objawów uznania. I kwiatów nie brakło.

Całość interpretacji „Rycerskości Wieśniaczej" (współdziałali artystycznie pp. Fr. Bedlewicz i E. Płoński) wypadła nienagannie i wywołała sporo serdecznych oklasków, zaadresowanych do dyrygenta i wykonawców. Sala Teatru Wielkiego była szczelnie zapełniona. **Fr. Neuhauser.**

CO MÓWI NEMO.

UCIECZKA.

Jest młoda, piękna, wysmukła i twarda
Dla konesera nawet śliczny kęs.
Na oczy takie jak jezioro Garda,
Gdy na nie padnie cień od długich rzęs.

Włosy jej pachną jako w słońcu fjołki,
Jej małe usta to rozkoszy łuk.
Meszek pod nosem, na buzi dwa dołki —
Tysiące wdzięków dał jej dobry Bóg.

A jednak, gdy ją spotkam na ulicy,
We wszystkie wdzięki przystrojoną tak,
Chowam się w bramie pierwszej kamienicy,
Trzęsąc się z lęku, jak złapany ptak.

Z ostatniej zwrotki prawda się wymotała.
Zkąd owa niechęć? zkąd ten lęku gest?
Pomyślcie: taka prześliczna istota
A niebezpieczną grafomanką jest.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. V. 1929.

ROBERT DIEUDONNE,

Pocieszycielka.

Wychodząc od krawca, przy ulicy Rivoli, Gerwaza Hautebise, skorzystała z nader pięknego popołudnia wiosennego, by przejść Tuillerie pieszo.

Odesłała swe auto; wróci do siebie na lewy brzeg Sekwany, przez wąskie uliczki, zatrzymując się przy magazynach ze starożytnościami, gdzie znajdzie może na swoje szczęście, jakiś przedmiot, który ją skusi Wiedziała, że jest śliczną: ostatni rzut oka przed lustrzaną taflą pod arkadami, upewnił ją o tem raz jeszcze jeden, a mijający ją przechodnie oglądali się za nią, podczas gdy ona spuszczała oczy, z minką obojętną.

Dwudziestopięcioletnia, bogata, elegancka, trochę kokietka, Gerwaza miała męża starszego od siebie, który ją psuł, przyjaciół, asystujących jej w miarę i z należnym szacunkiem, oraz wyrozumiałe przyjaciółki.

Czy była szczęśliwą? Bardzo szczęśliwą! I dlaczego to spokojne szczęście, bez uniesień, nie miałoby trwać zawsze?

Podchodząc do mostu Solferino, ujrzała gapiów, cisnących się przy poręczy; coś niezwykłego działo się na Sekwanie; Gerwazie udało się wśliznąć między tłum i zobaczyła dwóch rybaków, którzy tylko co wyłowili topielca.

— Nie żyje? — krzyknął ktoś z ciekawych.

— Żyje jeszcze! — odkrzyknął jeden z rybaków — ale strasznie opił się wody

Mimo usiłowania posterunkowych tłum zbiegł na brzeg, pociągając ze sobą Gerwazę.

Była bardzo wrażliwa z natury i nigdy jeszcze nie zetknęła się tak blisko z wypadkiem na ulicy; wstrząsający widok, człowieka, którego przed chwilą wydobyto z wody, przejął ją niezmiernie Nie wątpiła, że ostateczna nędza tylko mogła popchnąć w objęcia śmierci tego młodego, bladego mężczyznę, którego dźwigano, ociekającego wodą, ku budynkowi, gdzie mieściło się biuro żeglugi.

— Dlaczego chciał odebrać sobie życie? — zapytała jednego z posterunkowych.

— Trzeba jego spytać! — odparł zagadnięty, wzruszając ramionami.

— Ja mam, w każdym razie, dyplom pielęgniarki, gdybym była potrzebną...

Tłum ma szacunek dla wszelkiej znajomości rzeczy, czyli kompetencji; wysunął ją tedy naprzód, wołając:

— To pielęgniarka! Przepuśćcie pielęgniarkę!..

Znalazła się w izbie, gdzie rozciągnięto desperata, sama dobrze nie wiedząc, jak się do niej przedostała.

Prości żeglarze, nie zwracając na nią uwagi, rozebrali topielca do naga i zaczęli nacierać go z całych sił. Woda, bulgocąc napływała do rozwartych ust.

— Wartoby dać mu sole do powąchania — szepnęła Gerwaza.

— Pani ma je przy sobie? — zapytał jeden z rybaków.

Wyjęła flakonik z perfumami i przytknęła do wąskich nozdrzy nagiego i nieruchomego mężczyzny.

— Ech! To na nic... — rzekł rybak pogardliwie.

Głowa topielca zwisała niżej od ciała, pieniąca się woda ściekała po twarzy.

— Trzeba zastosować pociąganie języka...

— Pani, co masz małe palce, możebyś mu poszukała języka w gardzieli...

Komisarz nadszedł.

— Co pani tu robi?.. — zwrócił się do Gerwazy z pytaniem.

Jestem pielęgniarką. Więc..

— Nie, nie! Proszę odejść stąd.

— Dobrze, panie komisarzu.

Radaby odejść jak najprędzej, stała jednak niepewna i odezwała się jeszcze do komisarza z wahaniem:

— Jeżeli nędza zniewoliła go do odebrania sobie życia, czy mogłabym na pana ręce złożyć..

Otworzyła pugilares.

— Ależ, niewiadomo, proszę pani, czy wróci do życia... niech pani się dowie jutro w szpitalu..

Wymienił nazwę zakładu, dokąd miano odwieźć topielca.

— Naturalnie, panie komisarzu..

Przywiązała się już do nieszczęśliwego, gotowa była ofiarować dużą sumę, byleby uratować go.

✱

Dyrektor szpitala pozwolił jej odwiedzić niedoszłego samobójcę, chorego po swej nieudanej próbie skończenia z życiem na obrzęk płucny.

Niezwykle wzruszona, usiadła przy nim blisko, bliziutko.

— Jeżeli pan jest w potrzebie.. — zaczęła nieśmiało.

— Ach! Bynajmniej .. Zarabiam wystarczająco na życie... to przez młodą dziewczynę, którą chciałem poślubić, a której rodzice ani słyszeć o tem nie chcą i... ona również.

— Cóż na to poradzić, panie!.. Nie trzeba tak wielkiej wagi przywiązywać do miłości; pan zapomni... z pewnością zapomni!.. Gdyby kochała pana, nie liczyłaby się z wolą rodziców...

— Nie zdołam nigdy pocieszyć się. Jak wyzdrowieję, rzucę się znów do wody..

— Ależ nie wolno, panie! Pan tego nie zrobi.. Proszę obiecać mi.. Przyjdę odwiedzić pana.. Wytłumaczę... Pan zrozumie, pewna jestem... Kto widział odbierać sobie życie.. dla kobiety?...

Zawiadomiła dyrektora o zamiarze uratowanego.

Bezradnym ruchem rozłożył ręce.

— Z chwilą kiedy wyjdzie ze szpitala, nie jestem odpowiedzialny..

— Czy mogę przyjść znowu, pomówić z nim. Trzeba, za wszelką cenę, trzeba niedopuścić...

— Bardzo proszę! Ilekroć pani zechce!

Gerwaza przychodziła codzień! Po upływie dwóch tygodni, Ludwik Gerbin, pomocnik fryzjerski wyzdrowiał zupełnie; zarówno fizycznie, jak i moralnie. Zapomniał już o tej, dla której tak lekko zamierzał rozstać się z życiem: zakochał się bowiem „na śmierć i życie" w Gerwazie i wyznał jej swą miłość w następujący, dość obcesowy sposób:

— Upewniam panią, że jestem najszczęśliwszym z ludzi pod słońcem, odkąd poznałem panią, mojego anioła pocieszyciela! Nie tamtą kocham teraz, lecz panią! I stokroć więcej! Pani.. zrozumie mnie! Pani... nie odepchnie mojej miłości..

Gerwaza zbladła.

— Oszalałeś, mój biedaku! Ja nie jestem wolna, mam męża — szepnęła z przestrachem.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Lotnisko wojskowo-cywilne.

W NIEDALEKIM CZASIE ZOSTANIE PRZYDZIELONA DO STANISŁAWOWA ESKADRA LOTNICZA.

Stanisławów, w maju.

Od długiego czasu czyniły miarodajne czynniki naszego miasta usilne starania, by w Stanisławowie **stworzyć port lotniczy.** Istnienie takiego portu odgrywałoby dużą rolę w rozwoju miasta, ze względu na szybką i stosunkowo niedrogą komunikację lotniczą. Plan taki istniał od długiego czasu, zrealizowanie jednak napotykało na duże trudności. Wreszcie w ubiegłym tygodniu dzięki przychylnemu stanowisku **Prezydjum Magistratu i Prezydjum wojew. L. O. P. P.** sprawa została ostatecznie załatwioną. I oto w najbliższym czasie powstanie w Stanisławowie lotnisko I kategorji. Lotnisko to wojskowo-cywilne mieścić się będzie w odległości zaledwie **500 metrów od Dąbrowy,** a pod budowę przeznaczył Magistrat 54 hektarów. W naradach nad budową lotniska wzięli udział pp.: **major Szałowski,** imieniem Województwa stanisławowskiego, **burmistrz Chowaniec, inż. Lewicki i inż. Wójcik** imieniem Magistratu m. Stanisławowa, **inż. Kawecki** z Warszawy imieniem L. O. P. P. Zarząd Główny w Warszawie, **major Ziembiński** imieniem Ministerstwa Spraw Wojsk., **dr. Kopeć** imieniem Ministerstwa kom. oraz imieniem wojew. L. O. P. P. **prezes inż. Wiktor i sekretarz Władysław Tatara.** Stanisławów otrzymuje więc obecnie już w najbliższym czasie port lotniczy, a to na linji Bukareszt—Lwów. W niedalekim też czasie ze względu na posiadanie portu lotniczego przydzieloną zostanie do Stanisławowa eskadra lotnicza. — A więc znowu z postępem czasu jeden wielki krok naprzód.

Wykrycie tajnej rzeźni.

NIELITOŚCIWY BURDA OD KILKU MIESIĘCY MORDOWAŁ ŚWINIE, A MIĘSO PIECZĘTOWAŁ WŁASNĄ PIECZĄTKĄ.

Stanisławów, w maju.

Od dłuższego czasu zachodziło podejrzenie, że w Stanisławowie znajduje się **tajna rzeźnia,** gdzie się bije świnie, a mięso później sprzedaje bez jakiejkolwiek kontroli weterynaryjnej. Wreszcie organa śledcze tutejszej policji wpadły na trop tej rzeźni. I oto wczoraj w nocy obserwowano dom przy ul. Zosinej Woli 18, należący do **Franciszka Burdy.** I rzeczywiście, wywiadowcy widzieli, jak w nocy Burda wraz z pomocnikiem swoim Teofilem Kąkolnikiem zabija wieprze. Ponieważ jednak do domu dostać się nie można było, **czekali wywiadowcy do 6 rano** i w chwili, gdy mięso wywożono do miasta, zakwestjonowano je i zamierzano przystąpić do rewizji całego domu.

Ponieważ p. Burda jest dość krewkiego temperamentu, okazała się potrzeba przybrania asysty **aż 10 posterunkowych** i wreszcie przeprowadzono rewizję. I wtedy okazało się, że znajduje się tam cała rzeźnia, gdzie Burda specjalnym przyrządem od całego szeregu miesięcy bił świnie. Mięsa tego nie poddawał Burda żadnej kontroli lekarskiej, a chcąc wprowadzić odnośne władze w błąd, **sam pieczętował mięso pieczęcią własnej roboty.** Zakwestjonowano tam całą ilość mięsa, pieczęcie, oraz narzędzia i naczynia masarskie **brudne i zardzewiałe.** Natychmiast przybyła komisja sanitarna ze Starostwa zapieczętowała dom. Mięso zostało na polecenie lekarza weterynaryjnego publicznie sprzedane, a pieczęcie i inne corpora delicti wraz z doniesieniem oddane zostały Sądowi. Rzeźnia ta pracowała od całego szeregu miesięcy, wskutek czego i gmina miasta poniosła wielką szkodę z powodu nie opłacania za bicie świń **taksy gminnej.**

Amatorzy rowerów

POJECHALI DO KRYMINAŁU.

Stanisławów, w maju.

Wczoraj aresztowani zostali znani w Stanisławowie złodzieje, a to Ludwik Madej, Tadeusz Hładysz i Wasyl Gudz ze Stanisławowa za popełnienie w ostatnich czasach **14-stu kradzieży** na terenie miasta Stanisławowa. Ponadto popełnili oni ostatnio 7 kradzieży rowerów na szkodę rozmaitych właścicieli. Skradzione rowery malowali na inne kolory, a następnie sprzedawali. Skradzione rzeczy od aresztowanych odebrano.

Zdradzieckie cygaro.

NIEZWYKŁY SPOSÓB WYKRYCIA ZWYRODNIAŁEGO MORDERCY. — STRASZLIWA ŚMIERĆ STENOTYPISTKI. — CYGARO „AMOR" WYKRYŁO MORDERCĘ.

(Do ryciny na str. 1).

(Do ryciny na str. 1).

Londyn, w maju.

(=) Obecnie rozpoczął się w Londynie sensacyjny proces przeciwko 36-letniemu buchalterowi, Tomaszowi Banthonowi, zajętemu w fabryce gum automobilowych, mieszczącej się na peryferjach Londynu. Banthon stoi pod zarzutem zamordowania swej koleżanki i podwładnej stenotypistki, **Karoliny Breddy, 20-letniej uroczej dziewczyny,** którą w bestjalski sposób pozbawił życia.

Oto przed kilku tygodniami — jak o tem obszernie donosiliśmy, — znaleziono na podwórzu fabrycznem, w jednym ze znajdujących się tutaj dołów,

zwłoki Karoliny,

która od dwóch dni zniknęła bez śladu, ku wielkiej rozpaczy i wielkiemu zaniepokojeniu swej rodziny. Ciało dziewczyny wykazywało liczne rany i potłuczenia, zadane jakiemś tępem narzędziem. Na szyji jej

widniały ślady palców.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że popełniono na nieszczęśliwej morderstwo, a następnie zwłoki wrzucono do dołu.

Policja już po krótkiem poszukiwaniu **odnalazła zbrodniarza.** Okazał się nim właśnie buchalter Banthon. Do wykrycia zbrodni doszło w sposób bardzo ciekawy, przypominający pomysły **Sherlocka Holmesa,** sławnego bohatera nowel i powieści Conana Doyle'a.

Oto w pobliżu owego dołu znaleziono **niedopałek cygara,** gatunku **„Andor"** dosyć rzadkiego i mało rozpowszechnionego. Stwierdzono niebawem, że z pośród personelu fabrycznego tylko kilka osób, a wśród nich także Banthon, **palił cygara „Andor".** Wszystkie osoby stwierdziły swoje alibi, z wyjątkiem Banthona, który wreszcie w ogniu krzyżowych pytań **przyznał się do winy.**

Wyjaśnił również motyw i szczegóły **straszliwej zbrodni.** Oto od dłuższego czasu starał się on

o względy pięknej stenotypistki.

Urocza Karolina odnosiła się zrazu do buchaltera dosyć życzliwie, skoro jednak dowiedziała się, że jest on żonaty, **zerwała z nim wszelkie stosunki.** — Napróżno zapewniał ją, po uszy w niej zakochany mężczyzna, że z żoną zerwie, napróżno rzeczywiście rozszedł się z małżonką — Karolina **ani słyszeć o nim nie chciała.**

Krytycznego wieczora stenotypistka i buchalter **dosyć późno wyszli z fabryki.** Na podwórzu przyszło między nimi do

gwałtownej rozmowy.

Banthon raz jeszcze **zainterpelował dziewczynę.** Ona jednak zażądała, aby natychmiast ją opuścił **i pozostawił w spokoju.** Rozwścieczony amant rzucił się na biedną dziewczynę i począł ją dusić. A gdy Karolina gwałtownie się broniła, chwycił leżącą w pobliżu łopatę i począł nią **w bestjalski sposób okładać dziewczynę.** Dogorywającą wrzucił do pobliskiego dołu.

Ohydny degenerat zasiadł obecnie na ławie oskarżonych.

— Ależ pani wie przecież, że ja, doprowadzony do rozpaczy, nie zawaham się..

—Na miłość boską, przyjacielu drogi, opamiętaj się! Ja jestem związana, bezradna, zrozum to!..

— Rozumiem, że kocham panią i koniec. Dlaczego pani wymogła na mnie obietnicę, że się nie targnę ponownie na swoje życie?

Miał nazajutrz opuścić szpital. Aby uspokoić go, przyrzekła mu schadzkę, której domagał się natarczywie; pewna że nie znając imienia, nazwiska i adresu nie będzie mógł odszukać jej, skoro mu nie dotrzyma obietnicy.

W domu śmiano się z poświęcenia Gerwazy, nazywając ją Samarytanką. Mąż pytał od czasu do czasu:

— Jakże tam twój desperat?

Tego wieczora odpowiedziała drżącym głosem:

— Jutro wychodzi ze szpitala..

*

W dwa dni potem, jadąc w aucie z mężem, spostrzegła tłum ludzi na Pont-au-Change. Wydobyto znów topielca z Sekwany.

Pan Hautebise odezwał się żartobliwie do żony:

Masz po raz drugi okazję zużytkowania swych samarytańskich skłonności.

— Nie!.. nie!.. Jedźmy dalej! Nie śmiej się!.. Nie drwij! Nie chcę go widzieć!.. Nie chcę!.. Nie chcę!.. — odpowiedziała Gerwaza niespokojnym i urywanym głosem.

— To jakaś kobieta — objaśnił szofer, odwracając się do swych państwa.

Gerwaza roześmiała się nienaturalnym, nerwowym, spazmatycznym śmiechem. Tłum F. M.

KRONIKA.

Aresztowanie adwokata. Pod zarzutem zbrodni zdrady głównej aresztowany został w Monasterzyskach dr. Bazyli Band i przywieziony do więzienia karnego w Stanisławowie.

Rzeczy pochodzące z kradzieży do odebrania. W depozytach Wydziału śledczego w Stanisławowie znajdują się następujące rzeczy pochodzące z kradzieży do odebrania: 1 czarny raglan, 1 suknia damska granatowa, srebrna pozłacana branzoleta,, złoty łańcuszek z krzyżykiem, 2 pary męskiej bielizny, 3 białe prześcieradła i 1 gitara. Rzeczy te oglądać można w budynku przy ul. Kamińskiego w godzinach urzędowych.

Zgubiono, znaleziono. Kazimierz Apostoluk zgubił onegdaj jedwabny, jasnokolorowy portfel japoński z gotówką w kwocie 365 zł. — Wasyl Pokotyło, kupiec z Pasiecznej znalazł w Stanisławowie przy ul. Potockiego jeden banknot 100-złotowy, który zdeponował na policji, gdzie też jest przez właściciela do odebrania

Lewjatan, wypluwający butelki

U WEJŚCIA DO PORTU NOWOJORSKIEGO.

N. Jork, w maju.

(+) **Nader oryginalny widok** przedstawiały onegdaj wody portu nowojorskiego. Oto powrócił z podróży do Europy wielki parowiec „Lewjatan", a ponieważ podróż od bywała się „na mokro", więc w myśl przepisów przed dobiciem do brzegu musiano wyrzucić do morza **kilkaset butelek rozmaitych trunków, m. i. szampana.**

Pasażerowie statku opowiadają, że już na trzeci dzień po odjeździe z Europy wypito na statku wszystko piwo, którego był tam zapas niemały. Pozostały tylko „mocniejsze" trunki i to w ilości, której nawet spragnione gardła ofiar prohibicji nie mogły podołać...

Jak wygląda propaganda lotnicza w Polsce.

WARSZAWA WSZĘDZIE GDZIE MOŻE ZWALCZA LWÓW I KRAKÓW.

Lwów, 28. maja.

Ze sfer kupiectwa otrzymujemy bezustannie korespondencje, które w bardzo złem świetle przedstawiają ruch lotniczy. Ciągle się narzeka, że linje lotnicze **nie odpowiadają swemu powołaniu,** że nie nadają się do sprowadzania towarów gdyż towar nadany z zagranicy linją lotniczą, potrzebuje najmniej **3 dni do tego, aby np. z Wiednia dostać się do Lwowa.** Powodem tego opóźnienia jest, **bezpodstawne zniesienie połączenia lotnicze go z Krakowem.** W sprawie tej zapytywaliśmy w tutejszem kierownictwie ruchu i przyrzeczono nam, że z dniem 1. czerwca zostanie ruch Lwów-Kraków przywrócony, ponieważ jednak wedle najnowszych rozkładów lotów widać, że tego **nie uczyniono, zmuszeni jesteśmy sprawę tę poruszyć publicznie.**

Skutkiem zniesienia bezpośredniego połączenia z Krakowem, ruch pasażerski i pakunkowy odbywa się przez Warszawę i Katowice. Aby np. dostać się do Wiednia, wyjeżdża się ze Lwowa jednego dnia o godzinie 8 — rano, przylatuje się do Warszawy o godzinie 10.15, w Warszawie musi się nocować, bo odlot do Katowic następuje dopiero 7.30, do Katowic przylatuje się drugiego dnia o godzinie 9.45 i dopiero o godzinie 10.25 odlatuje się, przylatując do Wiednia o godzinie 13.30 Gdy się zaś ze Lwowa **wyjedzie pociągiem pospiesznym o godzinie 18.35, przyjeżdża się do Wiednia już** o godzinie 11.25 drugiego dnia. W kierunku odwrotnym jest taki sam stosunek. Z Wiednia odlot godzina 14—, przylot do Katowic godz. 17.05, odlot z Katowic do Warszawy dopiero na drugi dzień o godzinie 7.45, przylot do Warszawy o godz. 10 —, a do Lwowa przylot dopiero o godz. 18.45, **najzupełniej niepotrzebnie musi się siedzieć w Warszawie do godziny 16.—,** tracąc czas zupełnie bezcelowo.

Jak wszystkim jest wiadomo, linje lotnicze używa się tylko wtedy, gdy chodzi o pośpiech. Więc jak to wygląda **w rzeczywistości? Już kombinowano w ten sposób, że chciano wyjechać pociągiem osobowym wieczornym do Krakowa, a stamtąd linją lotniczą do Wiednia. Ależ jak znowu wygląda ta kombinacja? Pociąg osobowy ze Lwowa wyjeżdża wieczorem o godzinie 20.55 i przychodzi do Krakowa o godzinie 6.55, gdy tymczasem samolot z Krakowa do Wiednia odlatuje już o godzinie 6.45. Takie zestawienie rozkładów lotów nie przynosi zupełnie chluby nowej spółce lotniczej, fungującej od 1. stycznia. Brak tu pojęcia sprawy, brak zupełnie logiki.** Musimy naprawdę przypomnieć czasy, gdy istniała spółka prywatna. **Rozkłady lotów były dostosowane do potrzeb lokalnych, a rzeczywiście ruch lotniczy w Polsce doszedł do bardzo ładnych rezultatów. Pasażerowie korzystali z lotnictwa, trzeba było na kilka a nawet kilkanaście dni naprzód zamawiać miejsca.** Kupcy gromadnie korzystali z tego środka połączenia, gdyż towar otrzymywali rzeczy wiście nader prędko, a odbywało się to, przy stosunkowo małej reklamie, gdyż najlepszą reklamą była sprawność linji lotniczych. Obecnie reklamuje się w straszny sposób. Nalepia się najrozmaitsze reklamy, umieszcza artykuły, ciągle mówi się o potrzebie propagandy, ale de facto nic się nie robi. Odgrywa tu znowu rolę niechęć dzielnicowa. **Warszawa wal czy bezprzykładnie ze Lwowem, z Krakowem i co z tego wynika?** Powolne zamieranie ruchu lotniczego pasażerskiego i towarowego, który pomału całkiem zamrze. Czas najwyższy zawrócić ze złe obranej drogi, nie chwalić się, **ale rzeczy wiście robić coś dla propagandy, a najlepszą propagandą są nie chwalby i reklamy, ale czyny.** Trzeba zawsze pamiętać, że tabakiera jest dla nosa, ale nie nos dla tabakiery.

—o—

„Anioły stróże" monarchów Europy.

WSPOMNIENIA „OPIEKUNA" KRÓLA JERZEGO I KS. WALJI. — KRÓL ALFONS HISZPAŃSKI NIE ZNOSI OPIEKI POLICYJNEJ. — SOBOWTÓR KRÓLEWSKIEGO PRZYJACIELA.

Londyn, w maju.

(e) Członek londyńskiej policji cywilnej, **Edwin T. Woodhall,** któremu powierzono opiekę nad osobą króla Jerzego V. opowiada ciekawe epizody z działalności swej na tem polu.

Już podczas wielkiej wojny powierzono Woodhallowi czuwanie nad osobą **księcia Walji,** który udał się do wojska angielskiego na front francuskim.

Pewnej niedzieli na wiosnę 1915 r., Woodhall stał na peronie stacji przed pociągiem, do którego miał wsiąść lord Kitchener, udający się do Rosji. Detektyw Kitchenera, Dan Mac Launghlan, odezwał się do swego kolegi:

— Mam wrażenie, że nie powrócę już z tej podróży.

— Ach, głupstwo! — odparł Woodhall. — choć i jego tknęło w tej chwili przeczucie jakiegoś nieszczęścia. W kilka dni potem nadeszła wiadomość o zatonięciu krążownika „Hampshire" razem z lordem Kitchenerem.

Księciu Walji nie podobała się ochrona jego osoby, to też zwykł był mówić:

— Przybyłem do Francji, aby być wśród naszych żołnierzy, nie zaś wśród detektywów.

Obowiązkiem Woodhalla było przesyłanie co wieczór do Londynu raportu szczegółowego o tem, co w ciągu dnia zaszło.

Książę Walji wiedział o tem, często więc mawiał do swego detektywa:

— Ponieważ ma pan donosić o wszystkiem, co się tyczy mojej osoby, chętnie więc dopomogę panu i sam raport zredaguję.

I rzeczywiście, dyktował Woodhallowi drobiazgowo przejścia dnia minionego.

Wśród monarchów europejskich król Alfons hiszpański odznacza się **wstrętem do poddawania się opiece policyjnej.** Również król Gustaw szwedzki nie pozwala, aby towarzyszyli mu detektywi i często sam jeden przechadza się po stokholmskim ogrodzie zoologicznym.

Prawdziwą przyjemnością — opowiada dalej Woodhall — było to warzyszenie królowi Edwardowi VII., król ten bowiem zawsze był w dobrym humorze i szczodrze wynagradzał swych detektywów.

Jednem z zadań detektywów królewskich jest także niedopuszczanie do pałacu królewskiego gości nieproszonych. Pewnego jednak dnia wcisnął się do pałacu znany przemysłowiec londyński, łudząco podobny do osobistego przyjaciela króla Edwarda, **sira Ernesta Cassela,** mającego prawo wchodzenia bez meldowania na pokoje królewskie. Korzystając ze swego podobieństwa do sira Ernesta, przemysłowiec ów, oburzony tem, że ministerjum spraw zagranicznych **odmówiło mu pewnej koncesji,** postanowił zaapelować osobiście do króla i wtargnął do gabinetu królewskiego.

I w tym wypadku król Edward VII. okazał zwykłą **pogodę ducha,** bo choć w pierwszej chwili oburzyła go bezczelność intruza, nie mógł się powstrzymać od uśmiechu serdecznego i do nikogo nie żywił żalu za tą przygodę.

Niepodległość republik kaukazkich

ZOSTANIE UZNANA PRZEZ STANY ZJ.

Lwów, 28. maja.

(e) Zamiar uznania przez Amerykę republik kaukazkich powstał w Waszyngtonie dosyć dawno i istnieje prawdopodobieństwo, że Senat wniosek komisji zaaprobuje.

Przypomnieć należy, że pierwsza ogłosiła niepodległość republika Kaukazu Północnego (11 maja 1918 r.) Faktycznie niepodległe rządy tej republiki trwały do końca maja 1919 r. W międzyczasie niepodległość jej uznała Turcja i zawarła z nią 18 czerwca 1918 r. traktat przyjaźni. Tak samo uznały ją i Sowiety podczas wojny między tą republiką a armją gen. Denikina.

Gruzja ogłosiła swą niepodległość 26 maja 1918 r. Jej niepodległość uznały de facto wielkie mocarstwa sprzymierzone (Francja, W. Brytanja, Włochy i Japonja) w dniu 11 stycznia 1920 r. Również uznała niepodległość Gruzji i Rosja Sow., zawierając z nią formalny traktat pokojowy. Uznanie de jure Gruzji przez mocarstwa nastąpiło 27 stycznia 1921 r. Okupacja Gruzji przez armję czerwoną zaszła w marcu 1921 r.

Azerbajdżan ogłosił niepodległość 28 maja 1918 r. Niepodległość tą uznały mocarstwa 11 stycznia 1920 r. Okupacja terytorjum Azerbajdżanu przez wojska sow. nastąpiła w kwietniu 1920 r.

Wszystkie trzy republiki wysłały w początkach 1919 r. delegacje na międzynar. konferencję pokojową w Paryżu, by domagać się udziału w podpisaniu traktatów pokojowych.

—o—

Wioska, która idzie na spacer

Zurych, w maju.

Maleńka wioska Montagnon w kantonie szwajcarskim Wallis, w powiecie Martigny **zrobiła w tych dniach spostrzeżenie, które wprawiło w popłoch wszystkich 160 jej mieszkańców.**

Oto stwierdzono, że cała wioska, z domami i ogrodami zmieniła **miejsce** i posuwa się naprzód i wdół po stoku górskim.

Wioska ta już miała podobny okres wędrówki od r. 1870 do 1890 kiedy posunęła się o 18 metrów i straciła 14 metrów z wysokości położenia. Co parę lat domy kamienne **wymagały gruntownej naprawy,** aż wreszcie musiano je zupełnie porzucić.

Natomiast drewniane domki wytrzymywały lepiej nacisk ziemi.

Jednak w ostatnich czasach zauważono i w **nich pochylenie** się podłóg, zrobiono pomiary i przekonano się, że wioska podjęła napowrót swą wędrówkę, posunęła się znowu o **33 metry,** tracąc ponownie 20 metrów bezwzględnej wysokości, t. j. w stosunku do poziomu morza.

Zachodzi obawa, że na tem nie koniec i że żółwi krok może się w pewnej chwili przyspieszyć, a nawet zmienić w katastrofalną ziemską lawinę, ale mieszkańcy nie opuszczają siedzib, bo żal im opuścić gruntów o szczególnej podobno żyzności.

—o—

Aparat do połowu ryb

W ZNACZNYCH GŁĘBOKOŚCIACH.

Londyn, w maju.

(e) Do portu w Fleetwood zawinął przed kilku dniami parowiec „Longhrigg", który poraz pierwszy przeprowadził doświadczenia z aparatem, zwanym **„Echo sounder",** z doskonałym wynikiem; aparat ten ma dokonać radykalnych zmian **w dziedzinie połowu ryb na dużych głębokościach.**

Dowódca statku, kapitan **Holmes,** uważany za pierwszorzędnego eksperta w tej sprawie, oświadczył, że nowy aparat **oddą olbrzymie usługi,** pozwalając odszukać ławice **ryb,** znajdujące się na setkach metrów głębokości. „Echo sounder" bowiem **rejestruje ich obecność aż do 700 metrów w głębi mórz;** aparat wymaga tylko kilku drobnych ulepszeń i wówczas znaczenie jego dla rybaków będzie olbrzymie. Kapitan Holmes przy jego pomocy odszukał ławicę na 350 metrach i zdołał pozostawać z nią w ciągłej łączności.

„Echo sounder" po odkryciu ryb nej ławicy, pozwala określić na jaką głębokość powinny być zarzucane sieci, zamiast, jak dotąd dokonywać szeregu często bezowocnych prób; w tem tkwi jego największa wartość.

KOBIETA w DOMU i SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 183. Dodatek tygodniowy do Nr. 8872 z dnia 29 maja 192

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

O równorzędne prawo kobiet do wyższych studjów.

Lwów, 28. maja.

Czytałyście zapewne miłe Panie onegdaj w „Gaz. Por.“ sprawozdanie z posiedzenia odbytego w Związku pracy Obywatelskiej Kobiet, na którem przedmiotem dyskusji była kwestja reformy szkolnictwa średniego dla dziewcząt? — Rezultatem tej konferencji był, jak wiadomo, szereg rezolucji powziętych jednomyślnie, a wypowiadających się stanowczo przeciw odmiennemu programowi dla gimnazjów żeńskich. Celem dokładnego naświetlenia tej sprawy, w której toczą się w całej prasie polskiej od pewnego czasu żywe polemiki, podajemy poniżej, w jego głównej osnowie wyczerpujący referat, jaki na ten temat wygłosiła **dr. Jadwiga Lechicka.**

Impuls do specjalnego zainteresowania się obecnie problemem zmiany programu kształcenia dziewcząt, dały w Polsce po pierwsze projektowana przez Min. W. R. i O. P. reforma szkolnictwa średniego — oraz nieszczęśliwa książka pisarki włoskiej, Giny Lombrosso, p. t.: „Dusza kobiety“.

Polemika na temat szkoły średniej dla kobiet podzieliła także świat kobiecy w Polsce na dwa obozy. Jeden stoi na stanowisku t. zw. odrębności psychiki kobiecej, drugi na stanowisku jednolitego wykształcenia młodzieży bez względu na płeć. Najbardziej upartą reprezentantką pierwszego kierunku w Polsce jest Degen Slosarska, dyrektorka Seminarjum w Włocławku. Ogłosiła ona w „Przeglądzie Pedagogicznym“ szereg artykułów: „Potrzeba reformy szkoły średniej dla dziewcząt“, „Odrębne cechy duszy kobiecej“ itp., w których opierając się na książce Giny Lombroso, dochodzi do wniosku, że istnieje zasadnicza różnica między psychiką mężczyzny i kobiety i z tego powodu należy inaczej kierować wykształceniem kobiet aniżeli mężczyzn. O ile chodzi o cechy charakteru kobiecego, Slosarska powtarza za swojem pierwowzorem, że głównemi cechami duszy kobiety są: altruizm, a raczej altucertyzm, intuicja, z której płynie ufność w stosunku do siebie, brak bezstronności, nietolerancja, chęć panowania, miłość własna, manja pierwszeństwa, chęć zemsty, zazdrość, dalej hołdowanie modzie, wielka uczuciowość, ekspanzywność, dążenie do ożywienia rzeczy martwych, wyraźnie zaznaczona osobowość i aktywność. Taka teza, co do cech charakteru kobiecego, prowadzi autorkę do konkluzji, iż należy stworzyć dla dziewcząt odmienną szkołę średnią do **specjalnych cech ich charakteru,** któraby je mogła specjalnie kształcić i rozwijać.

Proponuje więc w gimnazjum żeńskiem ograniczenie materjału w niektórych przedmiotach, np. chemji, w matematyce, łacinie itd., do których kobiety rzekomo mają mniej zdolności. Wogóle wielkim aplauzem cieszą się u niej jedynie, obok religji, język ojczysty i języki nowożytne, historja, geografja, przyroda, psychologja, pedagogika, hygjena oraz przedmioty, mające znaczenie bądź to praktyczne, bądź estetyczne, jak prace ręczne, rysunek, muzyka, śpiew, nauka gospodarstwa domowego, gimnastyka. P. Slosarska chciałaby także wprowadzić w gimnazjum żeńskiem lekcje z zakresu przyszłego celu kobiety, a więc macierzyństwa i gospodarstwa domowego. Występuje natomiast przeciw naukom, które dają kobiecie cechy męskości — jak twierdzi — kieliszek z mocnym trunkiem, a w ustach papieros.

W dalszym ciągu swych wywodów autorka dochodzi do przekonania, że zasada absolutnej równości praw mężczyzn i kobiet byłaby szkodliwa. Wobec tego upada według niej sprawa koedukacji, a nasuwa się potrzeba przystosowania programu szkolnego do odrębności duszy kobiecej.

Wystąpieniem p. Slosarskiej nie byłoby potrzeby specjalnie się zajmować, gdyby nie pojawiło się ono w okresie dyskusji nad reformą szkolnictwa w Polsce i gdyby nie miało charakteru demogogicznego z celem kaptowania opinji publicznej.

W danych warunkach jednak należy się z niem rozprawić.

Ta szkoła średnia proponowana przez p. S. miałaby cechy jakiegoś liceum i nie byłaby wcale przygotowaniem do studjów uniwersyteckich. Boć jest wykluczone, żeby w przygotowaniu do studjów akademickich mogła istnieć jakakolwiek różnica między słuchaczami obu płci. — Zatem wprowadzenie osobnego typu szkół średnich dla kobiet, odsunęłoby kobiety wogóle od uniwersytetu.

Jego niebezpieczeństwa ograniczenia, z trudem zdobytych praw kobiecych do wyższych studjów, p. S. nie widzi i nie rozumie. Zrozumiały je jednak szerokie sfery kobiece i wszystkie podjęły walkę z temi projektami. Na łamach tego samego Przeglądu Pedagogicznego podjęła polemikę z Slosarską Irena Panenkowa sprzeciwiając się stanowczo usuwaniu gruntownego pogłębiania przedmiotu z planu nauki dla dziewcząt. Panenkowa proponuje selekcję w szkołach średnich, ale selekcję rzetelną, opartą na uzdolnieniach jednostki bez względu na płeć, wskazując słusznie, że do szkół ogólno kształcących, otwierających drogę do Wyższych Uczelni, wstępować winna młodzież zdolniejsza tak żeńska jak męska. Inne należy kierować do odpowiednio postawionych szkół zawodowych.

Niemniej zdecydowaną kampanję z p. S. podjęło w Warszawie Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem oraz Komisja dla spraw szkolnictwa żeńskiego przy Kole warszawskiem T. N. S. W. Do komisji tej weszły osoby najbardziej obeznane z tem zagadnieniem, jak wizytatorki szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, dyrektorki gimnazjów żeńskich, państwowych i prywatnych oraz seminarjów i szkół zawodowych jakoteż nauczyciele pracujący jednocześnie w gimnazjach żeńskich i męskich.

Odbyto szereg posiedzeń, zapoznano się z materjałem statystycznym, dotyczącym wyższych studjów kobiet, przygotowano odpowiedni kwestjonarjusz międzynarodowego biuletynu w związku z kongresem w Hadze i odpowiedziano zdecydowanie na projekty p. Slosarskiej i jej protegonistów. Odpowiedź tę, jako bardzo charakterystyczną przytaczam w streszczeniu:

Uniwersytet przygotowuje do wielu fachów, a szkoły, które doń prowadzą, muszą być dla całej młodzieży jednakowe, bo niema rozdziału na naukę żeńską i męską. Niema i być nie może specjalnych uniwersytetów dla kobiet, bo nie może być innego przygotowania dla lekarek jak dla lekarzy, dla nauczycielek matematyki i fizyki jak dla nauczycieli tych przedmiotów, nie może też więc być żadnych różnic programu gimnazjum męskiego i żeńskiego. I dziś, gdy z braku odpowiednich szkół zawodowych, gimnazja są często przepełnione elementem nieprzygotowanym należycie, doświadczenie nie doprowadziło do stwierdzenia, aby dziewczęta miały w opanowaniu materjału ośmioklasowego gimnazjum większe trudności niż chłopcy. Odsetek matur otrzymywanych przez dziewczęta jest taki sam, jak odsetek matur otrzymywanych przez chłopców, w wyższych uczelniach także nie znajdujemy dowodów, by dziewczęta pracowały gorzej niż chłopcy.

Dodać należy do tej opinji, że z danych, zebranych przez Stow. Kobiet z Wyższem Wyksz. dla Wystawy Poznańskiej, wynika, że liczba dyplomów uzyskanych przez studentki, w stosunku do liczby zapisanych, nie jest mniejsza, niż liczba dyplomów, otrzymanych przez studentów, a często nawet ją przekracza, A przecież należy wziąć pod uwagę, że dziewczęta, jak wykazują spostrzeżenia samych profesorów, napotykają na daleko mniejsze ułatwienia w studjach, aniżeli chłopcy. Uznanie dla pracy swojej i wartości naukowej znacznie łatwiej zdobywa student niż studentka, zaś o poparcie naukowe z największym trudem kobiety walczyć dopiero muszą.

Reformy w szkole średniej muszą być bezwarunkowo przeprowadzone, ale winny one dotyczyć zarówno wykształcenia chłopców, jak dziewcząt. Żądaniu uwzględnienia w gimnazjum żeńskiem nauki gospodarstwa domowego i hygjeny niemowlęcia można urzeczywistnić (jeżeli jest to konieczne) inną drogą, nie przez rujnowanie dotychczasowych programów. Jeżeli chłopcy w klasach wyższych poświęcają kilka godzin tygodniowo na szkolenie wojskowe i nikomu przez myśl nie przyjdzie, aby się to miało odbywać kosztem redukcji materjału naukowego, to dlaczegożby ta sama ilość godzin nie mogła być przez dziewczęta poświęcona przygotowaniu do obowiązków matki i gospodyni domu? Aczkolwiek przeniesienie tego przygotowania na okres późniejszy (powiedzmy narzeczeństwa) może byłoby bardziej wskazane.

Konkludując, co w tej materji powyżej powiedziano, musimy odeprzeć z całą energją zamachy na prawo kobiet do kształcenia się w wyższych uczelniach i zdobywania gruntownej wiedzy fachowej i przeciwstawić się stanowczo takiej reformie szkoły średniej, któraby byłaby tylko maskowanym odwrotem z tak ciężko zdobytych pozycyj, rezygnacją z osiągniętego postępu, wzonowieniem już dawno przeżytych typów szkół. Wystąpienia zaś podobne jak p. Slosarskiej, winny być odpowiednio oświetlone i napiętnowane, aby wykazać, że ogół kobiet w Polsce nie popiera jej stanowiska.

Z dziedziny mody

Kostjum kąpielowy i suknia sportowa,

Lwów, 28. maja.

Doczekaliśmy się nareszcie ciepła i pogody, a wraz z niemi zainteresowanie zwraca się do sportów letnich, oraz pobytu na plaży i kostjumów kąpielowych. Kto wyjeżdża w celach u-



1. **Kostjum kąpielowy** trykot inkrustowany w kolorowe paski zielone, białe i czarne, spodenki i czapeczka pomarańczowa. 2. Suknia szmizetkowa do sportu z krepy chińskiej w kolorze szafranowym, motywy czerwone i czarne, inkrustowane, spódniczko plisowana. 3. Suknia szmizetkowa z krepy chiskiej koloru beige, motywy czarne i białe na spódniczce i kamizelce.



1. **Suknia szmizetkowa** z białej krepy chińskiej z motywami w kolorze czerwonym i czarnym, krótki żakiecik z ażurowej wełny, chusteczka z białej crepy chińskiej o podobnych motywach. 2. **Kostjum sportowy** z białej kashy, aplikacje czerwone i czarne, szal szkocki. 3. **Kamizelka trykotowa**, wzór czarny, czerwony i żółty na białem tle noszona do kostjumu kąpielowego.

żywania kąpieli, zaopatruje się dziś nietylko w kostjum, mający służyć do pobytu w wodzie, ale także w cały aparat garderoby do kąpieli słonecznej, wygrzewania się w piasku nadbrzeżnym i wogóle, tych wszystkich okoliczności, w których należy być z całą finezją i dystynkcją elegancko „rozebraną". Należą tu pelerynki i płaszcze, zarzucane na trykot do kąpieli, kapelusiki, parasolki, specjalne ubranie nóżek itp.

Ale jednak na czele zainteresowań stoi właściwie kostjum kąpielowy, który w każdym sezonie zadziwia i frapuje nowemi niespodziankami. W tym roku trykot, robiony na drutach, jest ostatnim krzykiem, bez którego nie może się obejść modna pani, choćby posiadała w swojej garderobie cały szerek jedwabnych trykotaży, kostjumów plażowych itp.

Te nowe trykotaże kąpielowe odznaczają się niezwykłą pomysłowością barw i deseni, tak, że w artykułach tej kąpielowej elegancji powstaje przy wyborze prawdziwy ambarras de richese. Modny trykot powinien być ozdobiony intarsjami, wrobionemi na drutach, tak, jak cały kostjum, z wykluczeniem modnych w roku zeszłym aplikacji z jedwabiu. Intarsja, która cieszy się tak wielkiem powodzeniem także w modzie sportowej, a nawet w sukniach strojniejszych, nadaje także modzie kąpielowej specjalny szyk i urok nowości. Nowoczesna sztuka trykotarska stworzyła w tym zakresie wiele kreacji o prawdziwie artystycznym smaku, nie zapominając przytem, że dobór barw i wzorów winien służyć nietylko piękności stroju kąpielowego, ale także podnosić piękność tej, która go nosi. To też dobór barw i wzorów w tegorocznych kostjumach kąpielowych jest tak estetyczny i efektowny, że panie starają się o ile możności najdłużej korzystać z tych efektów, ograniczając użycie płaszcza czy pelerynki, w miejsce których posługują się także chętnie inną nowością, tj. barwnemi, trykotowemi kamizelkami, zarzucanemi na trykot po wyjściu z wody.

Wdziękiem i prostotą odznaczają się także stroje do sportów letnich, przeważnie w formie spódniczek plisowanych lub składanych w fałdy, i szmizetkowych bluz i jumperów. Gra kolorów i ich sharmonizowanie stanowią główne źródła efektów dla tych sukienek pełnych prostoty. Dużo używa się odcieni pastelowych, niebieskich, koloru równie korzystnego dla brunetek, jak dla blondynek, zielonej barwy „lipowej" przybranej odcieniem złotawym. Kolor zielony ma powodzenie w całej swojej gamie — od barw zupełnie jasnych aż do ciemnych. Zapewne przybędzie z postępem lata jeszcze więcej barw żywych jak np. różne odcienie czerwieni, jednakże kolor żółty i tilleul należą do najwytworniejszych. Kamizelki letnie, żakieciki oraz chusteczki, bardzo en vovoue, uzupełniają każdą, nawet najskromniejszą sukienkę. Inkrustacje w kostjumach sportowych stanowią także najmodniejsze i najwdzięczniejsze przybranie.

Rady praktyczne.

Jak się urządzić z pieniądzmi przy wyjeździe wakacyjnym?

Lwów, 28. maja.

Rozpoczyna się już sezon wyjazdów odpoczynkowych na letniska oraz w celach zdrowotnych. Wiele z pań przygotowuje się już do wyjazdu w miesiącu czerwcu, inne uczynią to o kilka tygodni później.

Dla wszystkich, które reflektują na dłuższą podróż poza domem, przedstawia się sprawa pieniężna jako kwestja pierwszorzędnego znaczenia. — I nie tylko chodzi o to, aby mieć pieniądze na wyjazd, bo to bezsprzecznie jest warunek sine qua non — ale także należy umieć obliczyć się z góry, ile pobyt w danej miejscowości i w danych warunkach może kosztować, aby nie być później narażoną na trudności finansowe w miejscu obcem. Drugą kwestją godną zastanowienia jest, w jaki sposób zabezpieczyć pieniądze przed jakimś przykrym wypadkiem, a pod tym ostatnim względem panie nasze grzeszą niejednokrotnie lekkomyślnością, która może się odbić na nich w bardzo niemiły sposób.

Bo w jaki sposób zwykle panie wiozą potrzebne na pobyt letni pieniądze? Zazwyczaj poprostu w torebce ręcznej, która dziś jest nieodłączną towarzyszką każdej kobiety. Lecz jakkolwiek jesteśmy przyzwyczajone mieć zawsze torebkę przy sobie, to nie jest wykluczone, że w roztargnieniu podczas podróży możemy ją gdzieś zapomnieć lub zgubić. Niemniej na dworcach i wogóle w miejscach gdzie panuje natłok, zdarzają się na porządku dziennym kradzieże torebek damskich przez specjalnych „artystów", którzy umieją — korzystając z lada chwili nieuwagi — wyrwać z rąk torebkę.

Jak z tego widzimy, ten sposób przechowania wszystkich pieniędzy, jakie mamy przygotowane na wyjazd, jest więcej aniżeli ryzykowny. Co zrobić jednak, gdy nie mamy do rozporządzenia żadnej bezpiecznej kieszeni na umieszczenie portfelu, tak, jak to czynią panowie? Wobec tego jedynym sposobem, jeśli już musimy wszystkie pieniądze wieźć z sobą, jest pójść za przykładem starszego pokolenia kobiet, to znaczy, pozostawiając sobie w torebce tylko tyle pieniędzy, ile nam potrzeba na doraźny użytek, resztę schować bezpiecznie na piersiach w uszytym na ten cel woreczku, który należy przywiązać tasiemkami na ramionach lub też przyszyć do bielizny.

To byłoby najpraktyczniejsze zabezpieczenie na wypadek, jeśli wszystkie pieniądze mamy mieć przy sobie. Jeszcze lepiej jednak byłoby, jeśli wyjeżdżamy na kilkutygodniowy pobyt do określonej z góry miejscowości i mamy naprzód już zamówione mieszkanie, wysłać pieniądze potrzebne nam na pobyt przekazem do zarządu pensjonatu, czy hotelu, w którym mieszkać będziemy, na podróż zostawiając sobie tylko kwotę, która nam może być przypuszczalnie potrzebna, z pewną nadwyżką jako rezerwę na nadzwyczajne wypadki. Po przybyciu na miejsce, należy zażądać kwitu na złożone w zarządzie domu pieniądze i następnie w miarę potrzeby pobierać je z kasy. W ten sposób uniknie się niebezpieczeństwa, związanego z trzymaniem pieniędzy w pokoju hotelowym, co jest rzeczą w najwyższym stopniu niepewną, bowiem jak wiadomo niemal wszystkie szafy i komody hotelowe mają jeden i ten sam zamek, mogą być więc łatwo otworzone przez kogoś niepowołanego. Gdy trzymamy natomiast pieniądze w kuferku, to złodziej może nam je zabrać razem z kuferkiem.

Kto się wybiera w podróż turystyczną lub wogóle reflektuje na częste zmiany miejscowości, — najlepiej zrobi, posługując się PKO. Należy w tym celu złożyć pewną kwotę na poczcie i potem można w miarę potrzeby w każdym urzędzie pocztowym pobierać potrzebne sumy.

Przy wyjeździe zagranicę należy pamiętać o tem, aby się zaopatrzyć w pewną kwotę w walucie tego kraju, do którego się udajemy. Załatwianie zmiany pieniędzy na granicy naraża na straty przy przerachowaniu. Równie niekorzystna jest wymiana w hotelu, gdzie liczą także zazwyczaj drożej, aniżeli w bankach. Obcą walutę dobrze jest umieścić w osobnym portfelu, aby się nie mieszały z krajowymi.

Te względy trzeba mieć na uwadze, by zabezpieczyć zapasy pieniężne przed wypadkami. Pozostaje jeszcze obliczenie, jaka suma może być nam potrzebna na dany pobyt. Jeżeli się zamierza zamieszkać w pensjonacie, to koszta utrzymania są łatwiejsze do obliczenia. W innym wypadku dobrze jest poinformować się u osób, znających stosunki w danej miejscowości. Do kosztów utrzymania nadto należy doliczyć, ile wynosi taksa kuracyjna, pomoc lekarska, apteka, a obok tego jeszcze przygotować odpowiednią kwotę na wycieczki, rozrywki itp. nadzwyczajne wydatki. Przy takiem zestawieniu możemy ustalić w przybliżeniu sumę potrzebną nam na wyjazd, przyczem bezpieczniej jest przygotować sobie więcej, aniżeli zbyt mało. Nie wyklucza to stosowania oszczędności w wydatkach, bo lepiej przywieźć zbędne pieniądze do domu, aniżeli znaleźć się w kłopotach finasowych w obcem środowisku.

Jeśli panie, wyjeżdżając na lato zechcą skorzystać z powyżej podanych rad, to wpłynie to z pewnością na uprzyjemnienie pobytu, który mógłby być łatwo zakłócony, bądź to niepokojem o możliwą stratę pieniędzy, bądź też jakimś rzeczywistym niemiłym wypadkiem.

J. P.

KRONIKA

28 MAJA wtorek Wilhelma

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek, 28. maja o godz. 7.30 wiecz. „Ostatnia nowość".

Środa, 29. maja o godz. 7.30 wiecz. „Faust", gośc. wyst. Wł. Kaczmara i debiut Jadwigi Lewieckiej.

Czwartek, 30. maja o g. 7.30 wiecz. „Carewicz".

*

„Ostatnia nowość", która spotkała się z jednomyślnem uznaniem całej krytyki lwowskiej, grana będzie w Teatrze Wielkim po raz trzeci we wtorek. Doskonała ta i świetnie przez naszych artystów grana komedja należy niewątpliwie do największych sukcesów repertuarowych obecnego sezonu w dziale komedjowym.

„Faust" mile zawsze przez naszą publiczność widziana opera Gounoda, wystawiona będzie w środę z gościnnym występem Włodzimierza Kaczmara w świetnej kreacji Mefista. W partji Małgorzaty debiut p. Jadwigi Lewieckiej.

„Zemsta" dla młodzieży szkolnej. Na najbliższe sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej przeznaczyła dyrekcja Teatrów arcydzieło Fredry „Zemstę", która wystawiona będzie w wyborowej obsadzie ról. Będzie to ostatnie już przedstawienie dla młodzieży szkolnej w tym sezonie.

„Niespodzianka" w Przemyślu. W piątek wyjeżdża dramat lwowski do Przemyśla, gdzie wystawi potężny utwór Rostworowskiego „Niespodziankę" z pp. Siemaszkową i dyr. Barwińskim w głównych rolach. Publiczność przemyska będzie miała w ten sposób możność zaznajomienia się z tem znakomitem i świetnie granem dziełem.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 28. maja o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza".

Środa, 29. maja o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza".

Czwartek, 30. maja o g. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza".

*

„Miłość bez grosza", aktualna ze względu na swój temat komedja Kiedrzyńskiego, grana jest w dalszym ciągu

na scenie Teatru Małego. Publiczność na każdem przedstawieniu oklaskuje żywo sztukę i wykonawców. „Miłość bez grosza" utrzyma się jeszcze przez szereg wieczorów na repertuarze Teatru Małego, poczem ustąpi miejsca przygotowywanej obecnie przez reżysera Okornickie go niezwykle interesującej komedji pt. „Sylwia kupuje sobie męża".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Lon Chaney w wirze wielkomiejskim".
CHIMERA: „Narzeczony z Dancingu".
FATAMORGANA: „Przedwiośnie".
CASINO: „Żar Miłości".
GRAŻYNA: „Przedwiośnie".
COLOSSEUM: „Przygody brygadjera Gerarda" i „Zew wojny".
KOPERNIK: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę".
LEW: „Okowa małżeństwa".
LUNA: „Zemsta murzyna".
MARYSIENKA: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę".
OAZA: „Branka Potępieńców"
PAN: „Branka potępieńców"
PALACE: „Eskorta".
PASAŻ: „Zdradziecka wola".
PROMIEŃ: „Przeznaczenie".
UCIECHA: „12 djamentów"

—o—

Polskie Tow. politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę 29. bm. wygłosi odczyt p. prof. dr. Wilhelm Borowicz pt. „O komunikacji międzyplanetarnej" ilustrowany przeźroczami. Początek wyjątkowo o godz. 18-tej min. 30.

Walne zgromadzenie Pol. Tow. heraldycznego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 2. czerwca o godz. 7-mej wiecz. w kamienicy Królewskiej, Rynek. Poprzedzi: „Wspomnienie pośmiertne o śp. Z. L. Radzimińskim" dr. K. Sochaniewicza i odczyt dr. Silvia Mikuckiego (z Krakowa): „Barwa w heraldyce polskiej". Goście mile widziani.

Przychodnię dentystyczną dla funkcjonarjuszy państwowych i ich rodzin otwarto w ambulatorjum w gmachu Województwa na zasadzie samowystarczalności. Ceny ulgowe za czynności dentystyczne i dentystyczno-techniczne podano do wiadomości wszystkich Urzędów i Instytucji Państwowych w okólniku z 1. maja 1929.

Na centralną targowicę miejską spędzono od 18. do 25. bm. 58 buhaji, 441 krów, 12 szt. jałownika, 782 cieląt oraz 334 koni. Za buhaje płacono 1.55 do 1.70 i 1.40 do 1.50, za krowy 1.65 i 1.80 i 1.50 do 1.60 i 1.— do 1.10, za jałownika 1.55 do 1.70, do 1.70, 1.45 do 1.70. Za mięso bydlęce 2.30 do 2.70 i 2.05 do 2.10, cielęce tylne 2.— do 2.25, wieprzowe w całości 3.00 do 3.25, za mięso prowincjon. bydlęce 2 do 2.45, cielęce 1.65 do 2.10, wieprzowe 2.70 do 3.00, koszerne 2.75 do 3.25.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Zofji Monasterskiej, zam. Wyspiańskiego 5 skradziono garderobę wartości 250 zł. — W czasie gry na kortach tenisowych, przy ul. Badenich skradziono Henrykowi Rappowi zam. Chodkiewicza 9, zloty zegarek wartości 500 zł. — Z pastwiska za rogatką łyczakowską skradziono na szkodę Stanisława Szygalika parę koni wartości 1500 zł. — Simonowi Mautnerowi skradziono w czasie jazdy tramwajem Nr. 9 zegarek niklowy wartości 60 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano: Mikołaja Puszyka, ujętego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, popełnionej na Wysokim Zamku na szkodę Andrzeja Horasa, Józefa Skrzypka za kradzież nakrycia stołowego i garderoby na szkodę Adolfa Fausta, zam. przy ul. Janowskiej 20, oraz Mendla Szeka za jazdę pociągiem bez biletu.

(—) **Z balkonu realności** przy ul. Tarnowskiego 99 skradziono wczoraj na szkodę Kazimierza Lorka futro wartości 2 tys. zł.

(—) **7-mio letni chłopak przejechany przez auto.** Na stację ratunkową przywieziono 7-letniego Dziunia Walda, potrąconego przez autodorożkę. Chłopak doznał wstrząsu mózgu. W stanie groźnym Pogotowie przewiozło go do szpitala.

(—) **Noworodek w Parku Kościuszki.** W godzinach wieczornych w Parku Kościuszki nieznana na razie kobieta porzuciła świeżo urodzonego noworodka, a sama zbiegła. Pogotowie ratunkowe odwiozło noworodka do szpitala, zaś za matką policja wdrożyła poszukiwania.

—o—

Z kraju.

(ab) **Ten list trudno będzie doręczyć.** Do bibljoteki uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadeszło pismo z Rotterdamu z następującym adresem: **„Pan Stefan Batory, Bibljoteka uniwersytecka w Wilnie".**

—o—

Nowe rekordy lotnicze.

Warszawa, 27 maja. (Tel. G. P.). Donoszą z Nowego Jorku, że cowboy Rolbins i ślusarz kolejowy Kelly pobili na swym jednopłatowcu rekord, gdyż wylądowali po 172 i pół godzinach przebywania w powietrzu. W ten sposób amer. rekord długotrwałości lotu został pobity o 22 godziny.

Warszawa, 27 maja. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Berlina, że na lotnisku zakładów Junkersa w Dessau został wczoraj **pobity rekord wysokości lotu.** Po locie trwającym 101 minut, samolot typu „Junkers", wylądował, osiągając wysokość 12.500 mtr.

—o—

Bruno Jasieński dygnitarzem sowieckim.

Kierownik Sekcji Propagandy na Małopolską Wschodnią i Wołyń.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. maja. (ab). Z Charkowa donoszą, że **kijowski Sowjet wystosował do Brunona Jasieńskiego** pismo, aby osiedlił się na stałe w Kijowie i objął stanowisko kierownika sekcji zachodniej Ukrainy. Sekcja ta prowadzić ma **propagandę komunistyczną w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.** Jak wiadomo, Jasieński bawi obecnie w Moskwie, dokąd przybył z Paryża, wysiedlony przez władze francuskie za udział w manifestacjach w Paryżu. **Jasieński zgodził się na oferowane mu propozycje i przybędzie do Kijowa.** Należy zaznaczyć, że Bruno Jasieński przez kilka lat przebywał we Lwowie.

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

NOWA POWIEŚĆ

Wkrótce rozpoczynamy w odcinku feljetonowym druk nowej powieści amerykańskiej WHITE i ADAMSA p. t.:

„TAJEMNICA RADIOWULKANU"

Powieść ta, to jakby nowoczesny odpowiednik słynnej „Wyspy skarbów" Stevensona. Opisuje ona najosobliwsze w świecie dzieje genjalnego wynalazku wielkiego uczonego, wynalazku, pożytywanego, przez chciwych marynarzy-piratów za legendarny „kamień mędrców", co staje się zarzewiem krwawych zdarzeń. W akcji bierze czynny udział sprytny reporter-awanturnik, którego przygody stanowią główny zrąb opowieści.

Jak wszystkie dotychczasowe, starannie dobrane powieści „Gazety Porannej" — tak i ta niezawodnie wzbudzi żywe i niesłabnące ani na chwilę zainteresowanie Czytelników.

„Gazety Porannej"

Samobójstwo nieznanego desperata w pasażu Fellerów.

RZUCIŁ SIĘ Z III. P. NA BRUK. — IDENTYCZNOSCI JEGO NIE STWIERDZONO.

Lwów 28. maja.

(—) W nocy z niedzieli na poniedziałek w Pasażu Fellerów z III p. skoczył na podwórze w zamiarze samobójczym jakiś osobnik, którego Pogotowie ratunkowe następnie w stanie bardzo groźnym odwiozło do szpitala powszechnego. Wczoraj rano desperat ten wskutek odniesionych ciężkich kontuzji zmarł. — Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dokumentu, na podstawie którego możnaby ustalić identyczność osoby, oraz wyjaśnić przyczyny samobójstwa.

„Pan delegat amerykański" nabrał chłopkę na 420 zł. za „podarowane" materjały budowl.

NAIWNA NIEWIASTA JECHAŁA DO LWOWA PO ODBIÓR „DARU".

Lwów 28. maja.

(—) W Piaskach, pow. Szczerzec, zjawił się wczoraj w mieszka-

niu Cyrli Śliwkowej jakiś osobnik, który przedstawił jej się jako delegat amerykańskiego komitetu dla pomocy ofiarom wojny i zawiadomił ją, że komitet ten przeznaczył dla niej na odbudowę domu 20 tys. cegieł i 10 cetnarów blachy. Materjały te otrzyma bezpłatnie, a jedynie tytułem kosztów manipulacyjnych ma uiścić kwotę 420 zł, do jego rąk.

Niewiasta ucieszona tym darem, który jej spadł jak z nieba, wręczyła rzekomemu delegatowi żądaną kwotę i odrazu zaprzęgła konie do wozu, postanawiając jechać do Lwowa po odbiór daru. Przed rogatką

? ALHAMBRA ?

Stryjską ów delegat pod jakimś pozorem oddalił się i więcej nie powrócił. Wówczas przekonała się kobiecina, że padła ofiarą oszustwa i zawiadomiła o tem policję.

Ze sportu.

Drugi dzień wyścigów konnych M. T. Z.

PROGRAM NA WTOREK 28. B. M.

Lwów, 28. maja.

Wtorek, 28. bm., godz. 15.30.

Gonitwa I. 500 zł., płaska, dystans 1.600 m. 1) Warta, klacz R. Kruszewskiego, 2) Bohun, og. L. Krzeczunowicza, 3) Aldona, kl. ppor. R. Pohoreckiego, 4) Apasz, og. ppor. R. Pohoreckiego, 5) Cyganka, kl. por. M. Kokulara.

Gonitwa II. 800 zł., płaska, dystans 1.600 m. 1) Ferja, kl. St. Bronikowskiego, 2) Zambezi, kl. k. hr. Rostworowskiego, 3) Poluks, og. L. Krzeczunowicza, 4) Roguza, kl. 22 pułku ułanów, 5) Et II., og. W. Gutowskiego, 6) Beduinka, kl. Grona oficerów 6 pułku Strzelców konnych, 7) Guślarz, og. por. Chendyńskiego.

Gonitwa III. 800 zł., płaska, dyst. 2.100 m. 1) Matala, kl. W. Zakrzyńskiego, 2) Andiamo, og. W. Gutowskiego, 3) Imre, og. E. Grzybowskiego, 4) Dziarska, kl. por. J. Strużyńskiego, 5) Droga, kl. St. Bronikowskiego, 6) Kin-Fo, og. por. Z. Wojtowicza.

Gonitwa IV. 1.000 zł., płaska, dyst. 1.600. 1) Golf, og. Stada Janów, 2) Branka, kl. A. Wołk-Łaniewskiego, 3) Effendi, og. rtm. Kapiszewskiego, 4) Pielgrzymka, kl. R. Kuźmicza, 5) Aga, og. A. Wołk-Łaniewskiego, 6) Abd-El-Krim, og. O. Bierzyńskiej.

Gonitwa V. 800 zł., z płotami, dyst. 2.400m. 1) Czajka, kl. por. P. Bierzyńskiego, 2) Denise, kl. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 3) Danina, kl. R. Rogowskiego, 4) Pex-Ball, og. rotm. Kapiszewskiego, 5) Huru-Buru, wał. kpt. W. Płotnickiego, 6) Irlandka, kl. kpt. W. Płotnickiego 7) Gizi Langen, kl. st. Bronikowskiego, 8) Dalila, kl. por. J. Strużyńskiego, 9) Latarnik, wał. rotm. Trenkwalda.

Gonitwa VI. 800 zł., z przeszkodami, dyst. 3.600 m. 1) Bianka, kl. rtm. Kapiszewskiego, 2) Huru-Buru, wał. kpt. W. Płotnickiego, 3) Irlandka, kl. kpt. W. Płotnickiego, 4) Buńczuk, og. por. J. Goszczyńskiego, 5) Rascal, wał. ppułk. Grobickiego.

Gonitwa VII. 500 zł. z przeszkodami, dyst. 3.200 m. 1) Elza II, kl. 22 pułku ułanów, 2) Półksiężyc, wał. M. S. Wojsk., 3) Mir, wał. M. S. Wojsk, 4) Niemen, wał. M. S. Wojsk.

Nasze typy:

I. Aldona, Warta.
II. Zambezi, Ferja.
III. Dziarska, Matala.
IV. Golf, Branka.
V. Dalila, Pex-Ball.
VI. Bianka, Buńczuk.
VII. Niemen, Elza II.

K. T. 1924 zwycięża Sokół (Stanisławów) 5:2.

ROZGRYWKI REMISOWE O MISTRZOSTWO KLUBOWE.

Lwów, 28. maja.

W niedzielę rozpoczęły się **rozgrywki o mistrzostwo tennisowe okręgu lwowsko - lubelskiego.** Jak wiadomo, PZT podzielił kraj na szereg okręgów, celem przeprowadzenia rozgrywek **o mistrzostwo klubowe.** Do zawodów tych zgłosiły się w dzielnicy naszej, do której przyłączony został również Lublin, **jedynie kluby,** a to: LKT, KT. 24, I Sokół Stanisławów.

Jako pierwsze wylosowano rozgrywki **K. T. 1924 — Sokół (Stanisławów).** Mecz powyższy odbył się **26 bm. w Stanisławowie** i przyniósł zwycięstwo drużynie lwowskiego klubu w stosunku 5:2. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco:

Gra pojedyncza panów: Lantner (KT 24) — dr. Raczyński (Sokół) 6:1, 6:0, — Elster (KT 24) — dr. Hausmann (Sok.) 2:6, 7:5, 10:8. Bożenker (KT 24) — dr. Hausman (S) 1:6, 6:3, 8:6. — Altschiller (KT) — Stieber (Sok.) 6:1. 6:3.

Gra pojedyncza pań: Niemczewska — dr. Kriesówna 6:4, 6:1.

Gra podwójna panów: Elster, Lantner — dr. Hausman, dr. Raczyński 6:1, 6:3.

Gra mieszana: Niemczewska, dr. Raczyński — dr. Kriesówna, Lantner 6:4, 6:3.

Organizacja bardzo dobra. Gospodarze dołożyli wszelkich starań, by gościom uprzyjemnić pobyt w grodzie Rewery.

Ucho organem zmysłu równowagi.

TAJEMNICA UCHA WEWNĘTRZNEGO. — CIEKAWE DOŚWIADCZENIA Z RAKIEM I MAGNESEM.

Lwów, 28. maja.

(e) Wraz z pięciu znanymi zmysłami człowiek, jak zwierzęta, posiada jeszcze jeden zmysł, **niezmiernie ważny dla życia.**

Jest to **zmysł równowagi,** skombinowany często **z organem słuchu.** Dzięki temu zmysłowi istota żywa może zająć **odpowiednią pozycję,** w stosunku do siły ciężkości. Organizmy wyższe pozatem zajmują normalną pozycję zapomocą czucie w stawach, pozycji głowy i stosunku do otoczenia, wyczuwanego okiem.

Zmysł równowagi

ma szczególne znaczenie dla istot, latających w powietrzu, lub pływających w wodzie. Tutaj bowiem należy utrzymywać równowagę, jakkolwiek ciało utraciło praktycznie swój ciężar.

U zwierząt organ równowagi jest zadziwiająco

precyzyjnym przyrządem,

doskonale przystosowanym do swego celu. Wewnątrz organu znajduje się **małe ciężkie ciałko,** mogące swobodnie poruszać się. Działanie jego opiera się na **ciśnieniu,** wywieranem przez nie na **rozgałęzienie pewnego nerwu,** doprowadzającego impulsy do mózgu, i wskazującego kierunek ciły ciężkości.

U człowieka, jak również i u wyższych zwierząt, **organ ten leży**

w uchu wewnętrznem.

Po zniszczeniu tego organu, np. u gołębi, **całe poczucie równowagi** znika. Gołąb taki zaczyna się uczyć chodziś na nowo, a prostą pozycję utrzymuje z trudem i niedokładnie, przyczem latanie w powietrzu staje się dlań niemożliwem.

U raka zwykłego organ równowagi składa się z woreczka, umieszczonego u podstawy przedniej pary macek. Natura jednak nie zaopatrzyła raka

w ciałko twarde,

służące innym stworzeniom do orjentacji. Dlatego też on sam musi postarać się o podobny ciężar, którego szuka w swem otoczeniu. Zazwyczaj **używa w tym celu piasku.** Rak pozbawiony pokrywy traci również orjentację, gdyż z pokrywą znika woreczek, czy też wgłębienie, gdzie zebrany piasek odgrywał rolę ciałka ciężkiego.

Robiono ciekawe doświadczenia z rakiem, zapełniając jego woreczek

opiłkami żelaznemi.

Pod wpływem tego ciężaru rak wykazywał ogromną sprawność ruchów. Po pewnym jednak czasie zbliżono do okolicy woreczka jego magnes. Momentalnie rak

przewrócił się na wznak,

tracąc równowagę. Najwidoczniej działanie magnesu sparaliżowało ruch swobodny opiłek, wstrzymując w ten sposób impulsy, kontrolujące równowagę stworzenia.

Pod wpływem magnesu rak **kręcił się dookoła, stawał na głowie**

Szkodliwa moda barwnych „cocktailów“

FRANCUSKI UCZONY OSTRZEGA PRZED UŻYWANIEM „KOGUCICH OGONÓW“, T. J. MIESZANIN TRUNKÓW.

Paryż, w maju.

(e) Moda picia bardzo wprawdzie smacznych, ale **groźnych dla zdrowia mieszanin trunków alkoholowych, zwanych cocktailami z powodu barw opalizujących, przypominających ogony kogucie,** a która przywędrowala do Europy z za oceanu — przybrała tak wielkie rozmiary na zachodzie, zwłaszcza śród młodszego pokolenia obojej płci, że znany neurolog francuski, **prof. Guillain,** widział się zmuszony ostrzedz publicznie na posiedzeniu paryskiej Akademji lekarskiej przed grożącem niebezpieczeństwem

Dzięki agitacji stwierdzono zmniejszenie się alkoholizmu w szerokich warstwach społeczeństwa francuskiego, natomiast śród inteligencji alkoholizm się wzmaga wskutek właśnie **mody cocktailowej.**

Prof. Guillain oświadcza, że wobec przyjemnego smaku i pociągających wzrok sposobów przyrządzania, używanie cocktailów rozpowszechniło się **ogromnie nawet śród płci pięknej!** Tymczasem pozornie chłodzący i łagodny cocktail jest **prawdziwą trucizną, wywołującą zaburzenia żołądkowe, zdenerwowanie,** a nawet objawy epileptyczne. Prof. Guillain przypisuje też używaniu cocktailów wiele katastrof autowych.

Prof. Sergent popiera swego kolegę wyliczając rozmaite choroby, wywołane przez tę mieszaninę i stwierdza, że wskutek mody picia cocktaillów wiele młodych kobiet **stało się alkoholiczkami.**

Wobec tego paryska Akademja lekarska zastanawia się nad kwestja, czy nie należałoby aby rząd opracował **projekt prawa, zakazującego wyrobu i sprzedaży cocktailów** tak, jak swego czasu zakazano wyrobu i sprzedaży trującego absyntu.

———o———

Popis gimnastyczny Z. T. G. Hakoah.

(Od naszego korespondenta)

Stanisławów, w maju.

W dniu 24. bm. odbył się w sali ukraińskiego Sokoła przy akompaniamencie muzyki 48 p. p. popis gimnastyczny Tow. Gimn. Hakoah. Ujrzeliśmy wyniki długiej systematycznej i planowej pracy. Popis wypadł doskonale i bez zarzutu. Naturalnie lwia część zasługi przypada profesorowi p. Kirschenblattowi, który pracując bardzo rzetelnie i sumiennie, z radością stwierdzić może, że praca jego dała bardzo ładne wyniki. Wspomnieć również należy o pnie Katzównej, która prowadzi gimnastykę dzieci i o p. Michale Presserze, który pracując i prowadząc kurs pań, jest bezsprzecznie jednym z najlepiej ćwiczących. Część I popisu wprowadziła bardzo sympatyczny i miły nastrój na salę, dzięki bardzo udatnym popisom uczniów i uczenic panny Katzówny, to jest dzieciaków od 3 do 6 lat. Bez zarzutu były również ćwiczenia rytmiczne pań, bardzo piękne dla oka, które wykazały nieprzeciętną pracę i wypadly nad wyraz efektownie. W części II piękne były tańce rytmo-plastyczne, ogromnie zaś dużo wprawy wykazały ćwiczenia na poręczach pań, a zwłaszcza panów, gdzie palmę pierwszeństwa zdobył bezspornie p. M. Presser. Podziw publiczności wywołały efektowne a przytem prawdziwie trudne i ryzykowne piramidy tak wolne, jak i na drabinkach. Jednem słowem popis wypadł bardzo poprawnie i bez jakiegokolwiek zarzutu. Słowa uznania należą się Zarządowi Tow. Z. T. G. Hakoah, że nie zaniedbuje tej tak ważnej dla zdrowia gałęzi sportu, a przeciwnie dzięki pracy doskonałych instruktorów uzyskuje tak doskonałe wyniki.

lub ogonie, jednem słowem był wytrącony z równowagi, która jednak powróciła natychmiast, gdy cofnięto magnes i pozwolono opiłkom żelaznym odgrywać nadal rolę ciężkiego ciałka równowagi.

---o---

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 27. maja. Na giełdzie zbożowej prawie wszystkie artykuły zniżkują w dalszym ciągu. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe. — Na giełdzie pieniężnej ruch słaby, tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27. maja. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 105, 5 proc. pożyczka dolarowa 75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolajowa 1920 59. 6 proc. pożyczka dolarowa 84 pół. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 prc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 123.59 Holandja 257.70 Kopenhaga 237.00 Londyn 43.14 i pół Paryż 34.77 Praga 26.34 Szwajcarja 171.29 Sztokholm 237.95 Wiedeń 124.91.

Warszawa 27. maja. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 116 Bank Polski 168 Bank Zachodni 73 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Warsz. Tow. Cukr. 33 i pół Cegielsk. 40 Lilpop 30 Modrzejow 24 3/4 Ostrowiec 83 i pół Rudzki 39 Starachowice 24 i pół Zawiercie 10 i pół Borkowski 12 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. maja. (Tel. G. P.) Bank Polski 161 i pół, Zieleniewski 114 i pół Azot 2.70 Siersza d. 55 Chodorów 201 Chybie 50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 27. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 Londyn 25.18 3/4 Nowy Jork 519.35 Belgja 72.12 i pół Włochy 27.17 i pół Hiszpanja 73.55 Holandja 208.82 i pół Berlin 123.76 Wiedeń 72.93 Sztokholm 138.82 i pół Oslo 138.45 Kopenhaga 138.40 Sofja 3.75 i pół Praga 15.38 i pół Warszawa 58.25 Budapeszt 90.56 i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.52 Bukareszt 3.08 i pół Helsingfors 13.08 Buenos Aires 218.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 27. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.65 Belgrad 12.48 7/8 Berlin 169.40 Bruksela 98.74 Budapeszt 123.90 Bukareszt 4.20 i pół Kopenhaga 189.25 Londyn 34.48 1/8 Madryt 101.10 Medjolan 37.20 N. Jork 710.75 Oslo 189.31 Paryż 27.78 Praga 21.04 1/8 Sofja 5.13 Sztokholm 190 Warszawa 79.95 Zurych 136.82 Amerykańskie 707.60 Niemieckie 169.15 Francuskie 27.72 Włoskie 37.27 Jugosłowiańskie 12.44 i pół Czeskie 211.01 Węgierskie 124.05 Szwajcarskie 136.47 Renta majowa 0.898 Bankverein 22.20 Bodenkredit 70.20 Kreditanstalt 53 Bank Hipoteczny 82.10 Kompas 15.60 Laenderbank 30 i pół Merkury 21.45 Kolei półn. 1103 Austr. kol. państw. 25 Kolej południ. 932 Cement 134 Alpiny 40.15 Beng u. Huetten 892 i pół Krupp 11.50 Poldi Huette 189 Rima 114.05 Skoda 255 3/4 Siersza 10.40 Zieleniewski 92 i pół Fanto 5 Karpaty 8 Galicja 57.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 27. maja. (Tel. G. P.) N. Jork 484.96 Holandja 12.06 7/16 Francja 124.08 Belgja 34.91 Włochy 92.69 Niemcy 20.35 1/8 Szwajcarja 25.18 i pół Hiszpanja 34.23 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.14 Norwegja 18.20 1/8 Porttugalja 108.12 Helsingfors 192.95 Praga 163.71 Budapeszt 27.83 i pół Wiedeń 34.53 Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 27. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.10 N. Jork 25.59 Belgja 355.50 Hiszpanja 362.50 Włochy 133.85 Szwajcarja 492.75 Danja 681.75 Holandja 1028.75 Norwegja 681.75 Szwecja 684.00 Praga 75..70 Rumunja 15.20 Niemcy 609.75 Wiedeń 359.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. maja.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.89.50—8.91.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00. 8.90.50, dolary kanad. 8.82.50—8.82.50. korony czeskie 0.26.50—0.27.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80. franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwience sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00. 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.65.00—0.65.50, 5 kor. austr. 3.40.00—3.80.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.70—2.76, kopiejki za rubel 1.35—1.38.

Uwaga. Przy dolarach **za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.**

---o---

Humor.



WAŻNY POWÓD.

— Pan sobie życzy rozwodu. A czy ma pan ku temu ważną przyczynę?

— Tak, panie sędzio: młodszą kobietkę z grubym posagiem!

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 28. maja 1929.

Warszawa 1395 16.15 Program dla dzieci 17.00 Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne" pt. „Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno-sportowego" — wygłosi inż. Tad. Nowakowski 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Kraków 314 15.10 Transm. pieśni majowych z Wieży Marjackiej 17.55 Transmisja koncertu z Poznania

Poznań 339 19.20 Recyt. poezji współczesnej 20.15 Festival muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Artur Rubinstein (fort.). Transm. z Auli Uniwersytetu. Wprogramie: Sikorski, Karłowicz, Fitelberg i Chopin. 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramof. 17.5 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy. 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wilno 455 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 19.20 Kącik dla panów — wygłosi Karol Wyrwicz-Wichrowski. 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wrocław 321 20.15 Koncert symfoniczny — w programie Beethoven.

Praga 343 19.05 Koncert orkiestry radjowej (Muzyka operetkowa). 20.30 Pieśni. 20.50 Duety. 21.00 Orkiestra radjowa.

Tuluza 382 20.30 Koncert orkiestry symfonicznej. 21.00 Fragmenty operowe. 21.45 Muzyka taneczna.

Sztockholm 438 19.15 Muzyka na ręcznej harmonji. 20.00 Transm. z opery.

Berlin 475 20.00 Koncert rozrywkowy orkiestry G. Hauptmanna.

Medjolan 504 17.00 Kwintet radjowy. 19.00 Jazz-band. 20.30 Koncert wokalno-instrumentalny.

Bruksela 511 21.15 Piosenki francuskie 21.55 Muzyka taneczna.

Budapeszt 545 17.40 Koncert orkiestry cygańskiej Imre Magyary.

Wiedeń 519 18.00 Odczyt „Pielęgnowanie i wychowanie dziecka". 19.30 Transm. z wiedeńskiej opery: „Cyganerja" Pucciniego.

Koenigswusterhausen 1649 20.0 Audycja wieczorna p. t. „Zaczarowany świat Reimunda (Recytacje oraz pieśni).

Środa, 29. maja 1929.

Warszawa 1395 17.55 Koncert popołudniowy. 20.15 Transm. koncertu z Poznania. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 314 16.30 Chór dzieci szkoły 7-klasowej powszechnej mieszanej z Wiśnicza Nowego. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.15 Transm. z Poznania. 22.00 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 336 17.55 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej 36. p. p. 20.15 Festival muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Paweł Kochanowski (skrzypce), Stanisława Szymanowska (śpiew). Transm. z auli Uniwersytetu. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Transm. koncertu popołudniow. z Warszawy. 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wilno 455 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wrocław 321 22.00 Koncert słowików w parku.

Kopenhaga 339 20.45 Recytacje oraz pieśni solowe. 21.45 Nowoczesna muzyka operetkowa. 22.45 Transm. muzyki tanecznej.

Praga 343 19.05 Transm. z Teatru Narodowego. Opera.

Londyn 358 19.45 Koncert orkiestry 20.20 Opera Masseneta. 23.00 Muzyka taneczna.

Helsingfors 370 20.30 Koncert orkiestry. 21.10 Muzyka na akordonie. 21.20 Pieśni.

Sztokholm 438 17.00 Muzyka gramof. 22.10 Stara muzyka taneczna.

Rzym 443 17.30 Koncert orkiestry 21.00 Koncert instrumentalno-wokalny.

Berlin 475 21.15 Koncert z okazji rocznicy śmierci Józefa Haydna.

Zurych 489 20.00 Wieczór żyjących kompozytorów. 20.50 Koncert orkiestry radjowej.

Medjolan 504 17.00 Kwintet radjowy. 20.30 Komedja. 22.30 Rozmaitości muzyczne.

Bruksela 511 20.15 Koncert orkiestry radjowej. (Kompozycje Ketelbeya). 21.15 Piosenki francuskie.

Wiedeń 519 20.00 Wieczór Lilinecrona. 21.00 Wesołe słuchowisko pt. „Or jest niepoczytalny". Następnie lekka muzyka wieczorna.

Budapeszt 545 20.20 Koncert wieczorny. 23.00 Koncert orkiestry cygańskiej Janci Rigo.

Hiversum 1071 19.41 Koncert chóru i orkiestry. 20.40 Koncert orkiestry radjowej. 21.50 Muzyka operetkowa 22.40 Płyty gramofonowe.

Kowno 2000 21.05 Audycja wieczorna.

PANA w cwikierze oczekuję, wtorek na „Świtezi" godzina 6—7 wieczorem. Pani widziana w czwartek. 4398

ZENIU! Wracaj! Leśna 14. oczekuje Ciebie matka Mr—owa. 4393-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

SŁUŻĄCA do wszystkiego zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia między 3—4.30, Krasickich 15, I. p. na prawo. 4259-2

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3634-14

POTRZEBNA do kasy panna miłej powierzchowności; zgłoszenia do firmy: Motylewski i Terich. Lwów, Hotel George'a. 4419-2

POSADY POSZUKIWANE.
5 grosze za wyraz.

NOTARJALNY konc. referent spadkowy, tabularzysta poszukuje posady. Listy kierować do Adm. pod „Referent". 4349-5

TECHNIK dentystyczny samodzielny w technice i operatywie technicznej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Tepper, Stryj, Rynek. 4329-3

OBEJMĘ samodzielnie posadę gospodyni kucharki w kasynie lub we dworze. „Poranna", Bereżańska. 4309-4

KTO ze szlachetnych osób udzieli jakiegokolwiek zajęcia lub przynajmniej schroniska, młodemu biednemu prawie bezdomnemu człowiekowi, mającemu pozostać jeszcze parę miesięcy we Lwowie dla uzupełnienia studjów. Zgłoszenia pod „Zrozpaczony" do Adm. „Gazety Porannej" 4402-2

SZOFERA dobrego i sumiennego gorąco poleci Dyrekcja firmy „Wulkan" telefonować 1—15. 4412-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

WAŻNE
dla miłośników ogrodu!

Różne byliny, jak flinksy, irysy, georginje wieczne, astry zimotrwałe od 20 do 60 gr. Bratki, stokrótki, goździki, kampanule etc. od 10 do 50 gr. dalej różne flance leśnych roślin, dzikie wino samoczepne, jesienią pięknie barwione — sztuka 1 zł., 10 szt. 9 zł., kobeje pięknie kwitnące, pnące się 6 m. wysokości, najlepsze ozdoby balkonów po 50 gr. Skarlety bluszczowe od 1.20 zł. do nabycia Piaskowa 15, codziennie (z wyj. godzin 12—4 pop.).

PAKĘ fortepianową sprzedam. Świtlikowa, Kętrzyńskiego 44. 4405

APTEKA w miejscowości górskiej kąpielowej do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „Apteka" do Centrali Reklamowej — Lwów, ul. Koralnicka 4. 4303-3

Buduje się tanio

przy użyciu **szybkosprawnej betoniarki Jaeger,**

W 18 99



który miesza nietylko **beton** lecz również i **zaprawę**

Jedynie betoniarki Jaeger budowane na podstawie dziesięcioletniego doświadczenia dają gwarancję doskonałego mieszania. Wystrzegać się przeto naśladownictw! — — — Proszę żądać prospektów. — — —

JULJUSZ WEISS Koleje Polne, Leśne i Fabryczne - Lwów

BIURA: ul. Potockiego 26 — — — SKŁADY: ul. Na Bajkach 3-5.

Telefony: 2-59, 10-91, 10-92, 34-27, 51-38.

Adres telegr. Railweiss, Lwów.

Wzrok to siła!

Przy zakupnie okularów, cwikierów i lornionów ze szkłami Zeiss'a, Rosenstocka i t. d. zwrócić się należy tylko do firmy fachowej **NORBERT ARNOLD** optyk, Lwów, Jagiellońska 9. telef 75-05

Przyjmuje okulary i cwikiery do naprawy.

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą **„JOT-ES" Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.**

DOM, ogród, front 57 m, sprzedam, Pijarów 64. 4404-3

SZPARAGI codzień świeżo cięte sprzedaje szkoła ogrodnicza za rogatką zamarstynowską od godziny 16. do 18. z wyjątkiem niedziel i świąt. 4207-10

MIKROCID preparat leczniczo weterynaryjny Krzysztofowicza do nabycia w drogerjach lub Gen. repr. Pawliński, Podhajce. Zastępcy poszukiwani 4332-5

KUPIĘ wózek wyjazdowy używany w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny do Biura dziennikow Grodeckiej, Przemyśl, pod „Wózek". 4397

4000—6000 DOLARÓW gotówką kupię młyn, lub rentowną realność z wyszynkiem, pośrednictwo zapłacę Filipowicz, Kleparów p. loco, Słowackiego 12. 4391-3

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wakacyjny kompletny kurs rozpoczyna „Ecole Francaise". Batorego 34. Języki, Maszyny — dziesięciopalcowy system 4316-2

TENNIS! Systematyczna nauka, trening. Mikołaja 17, parter (wieczorem). 4406

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIA sześciopokojowego z pełnym komfortem w śródmieściu za 2—3 letnim czynszem z góry od zaraz lub od września poszukuje się. Zgłoszenia pod „Adwokat" do administracji. 4352

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KUCHENNA wyprawa: kredens, stół, taboret, 2 stolnice, prasowaczka 98 zł. Stolarnia Mydlarskiego, Łyczaków 22. 4372-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Brzeżany na nazwisko Jan Skrzypnik, Hucisko, pow. Brzeżany. 4366-3

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10, Telefon 69—56. 4364-15

ZARZĄD dóbr Kalinowszczyzna wydzierżawi sad 20 morgowy, 500 kroków od stacji Białołożnica. 4348-3

ZNAKOMITE i tanie obiady poleca znana jadalnia F. Drabik, Brajerowska 6. 4322-5

KUFRY walizki, teczki i torebki damskie poleca, wykonuje, naprawia specjalista Barasz, pl. Bernardyński 2. 3910-4

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 3687-4

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze, modele ostatnich nowości sezonu. 3879-7

ADAMCZYK Jan unieważnia metrykę zagubioną 20. maja br. w pociągu Stanisławów—Worochta. 4413

SKLEPY spożywcze zaopatrują się w przepisowe białe płaszcze po nadzwyczaj tanich cenach w Wytwórni „Pallium" Ormiańska 3. Tel. 54—24. 4418

NA BENZYNIE

oszczędzisz 25% używając oryg. U. S. A. TABLETEK BENZYNOWYCH. Równocześnie odczyścisz motor! — Cena jednej oryg. puszki (100 szt.) zł. 25.— D/H. „ARWID" Lwów, ul. Mikołaja 17.

Leżaki po 12.- zł.

Wyroby koszykarskie
Kilimy poleca:

FILJA: Lwów, LUDWIK HEGEDÜSS
Halicka 5. tel.: 30 32. **Kopernika 11.** tel.: 26 09

Austrjackie przedsiębiorstwo sztukatorskie (Edelputzindustrie), fabrykujące na zasadzie wypróbowanych patentów materjały na fasady domów

poszukuje dzielnego przedstawiciela

dobrze wprowadzonego w urzędach i przedsiębiorstwach budowlanych — Zgłoszenia pod. „W. V. 1498" do Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2. 4395

JUGOL

płyn na opalanie się wyrobu apteki Dra JANA PORATYŃSKIEGO Lwów, pl. Bernardyński 1. 4195

Baczność cegielnie!
Maszyny ceglarskie na składzie

podawacze, ułożyciele, mieszadła, walce do przeróbki gliny, maszyny i formy do FRASY do cegły, rączków i dachów i FORMY, maszyny STOLIKI do cięcia cegły, rączków i dachówki. URZĄDZENIA transportowe systemu Kellera i inne Części zapasowe i odlewy dostarcza:

Towarzystwo Przemysłowe Zakładów Mechanicznych

LILPOP, RAU i Loewenstein Sp. A

Budowa Wagonów, odlewnia stali i żeliwa Warszawa, ul. Bema 65 Zastępcy na Małopolskę i Wołyń „TEMIS" Towarzystwo maszynowe i samochodowe przedtem „S EYRPEZET", Lwów, Mikołaja 23. tel. 55 katalogi, kosztorysy, odwiedziny inżynierów na żądanie.

Prez. 18.348/29.

KONKURS.

W państwowym zakładzie wychowawczo poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy op. i kolej Nowemiasto koło Przemyśla jest do objęcia od 1. lipca 1929 posada nauczyciela-kierownika miejscowej szkoły zawodowej, warsztatów i elektrowni.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII. stopnia st. urzędników państwowych i świadczenia dodatkowe tj. mieszkanie służbowe, działka gruntowa, uzupełnienie poborów z innych funduszów do VII. stopnia płacy i dodatek za kierownictwo szkołą zawodową.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnosić (ewentualnie w drodze służbowej) do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 10. czerwca 1929.

Lwów, dnia 18. maja 1929.

4315-3 **Czerwiński** m. p.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone s lamów (szpalt), tekstowe na 4 (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI